



TERMINARZ PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA FRANCJA'98 DODATEK SPECJALNY



KONTAKTY

24 (919)

14 CZERWCA 1998

CENA 1,50 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Sikawkowy radę sobie da...

Silą jest tradycja. Data „1853” wyhaftowana jest na sztandarze radziłowskiej OSP, który nadało jej 25 maja 1969 roku Pezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Taka data pojawiła się również na dokumencie z 1960 roku, stwierdzającym założenie radziłowskiej OSP.

— Widocznie były jakieś podstawy — mówi Robert Ziemkiewicz, prezes Zarządu Gminnego Związku OSP w Radziłowie. — Sądzę, że trzeba wierzyć ludziom, którzy żyli sprawami straży i przekazywali jej historię młodszymi. Jeżeli ktoś jest tak przywiązany do tradycji, na pewno dokładnie zapamięta ważną dla niego datę.

str. 8-9



Fot. Gabriela Szczęsna

Z autobusów wysypują się zambrowskie sześciolatki. Nie ma tylko tych, które akurat dzisiaj są chore.

— O Łomżyńskim Festiwalu Teatru w Walizce dowiedziałam się zupełnie przypadkowo i w ostatniej chwili — mówi Justyna Marczak, nauczycielka w Przedszkolu nr 6 w Zambrowie. — Reakcja rodziców mile mnie zaskoczyła i jesteśmy prawie w komplecie. Cieszę się, że tak się rozumiemy. Edukacja teatralna powinna mieć swój początek jak najwcześniej, bo kontakt ze sztuką, to także wychowanie.

Walizka Króla Maciusia

str. 10

ALICJA NIEDŹWIECKA

Adwokat generatów

Okolo pięciu lat temu niespodziewanie zadzwonił telefon: odezwał się generał Kiszczak z propozycją objęcia jego obrony. Byłem tym zaskoczony. Nie bardzo interesuję się polityką. Jednakże z punktu widzenia historii osoba generała Kiszczaka budziła moje największe zainteresowanie. Wiedziałem o nim bardzo mało (nie mamy wspólnych znajomych) i kiedy zjawił się u mnie (i siedział na tym fotelu, na którym pani w tej chwili siedzi), przyglądałem mu się z ogromną ciekawością.

Był to człowiek jak na swój wiek młody, świetnie się prezentujący; mówił piękną polszczyzną, kulturalny. Zupełnie inny niż należałoby się spodziewać po szefie służby bezpieczeństwa, po jednym z animatorów stanu wojennego.

str. 7



ZA KILKANAŚCIE DNI KOŃCZY SIĘ DRUGA KADENCJA SAMORZĄDÓW W III RZECZYPOSPOLITEJ. Władzę w miastach i gminach Łomżyńskiego sprawowało przez cztery minione lata 861 radnych, w tym 134 w miastach. Rozpoczynając kadencję tylko 18 miało 25-29 lat, 76 przekroczyło 60. rok życia. Ponad połowę radnych stanowili rolnicy, spora była również grupa nauczycieli, lekarzy, inżynierów i urzędników. Wśród nich tylko 63 kobiety.

ZA PRZYNALEŻNOŚCIĄ DO MAZOWSZA OPOWIEDZIELI SIĘ przedstawiciele gmin mających tworzyć powiat łomżyński. Przewodniczący rad i wójtowie sformułowali stanowisko skierowane do premiera i parlamentarzystów. W czasie spotkania z wojewodą Sławomirem Zgrzywą wyrażali obawy związane ze słabością przyszłego powiatu ziemskiego wokół „grodzkiej” Łomży. Zdaniem władz wojewódzkich wzajemne relacje można, dla wspólnego dobra, określić w formie pisemnego porozumienia, a ponadto utworzyć wspólne instytucje.

NIE BĘDZIE PODZIAŁU KRAJU NA 49 WOJEWÓDZTW według propozycji PSL lub na 27, zgodnie z wnioskiem części posłów AWS, czyli jedynych wariantów zakładających utrzymanie województwa łomżyńskiego (samodzielnego lub wspólnego z ostrołęckim). Sejm przyjął rządowy projekt 12 województw, ale według ustaleń partii politycznych Senat proponuje ich 15 lub 16. Rozgrywki w Sejmie trwały wiele godzin i doprowadziły m.in. do usunięcia i odejścia kilku posłów AWS z klubu parlamentarnego. Łomżyńscy posłowie głosowali zgodnie ze stanowiskami swoich partii: Michał Kamiński, Marian Jaszewski i Marek Kaczyński z AWS za wariantem 12, Mieczysław Czerniawski z SLD za 17.

KOMPETENCJE I NADZÓR NAD INSTYTUCJAMI PODZIELIŁ WOJEWODA Sławomir Zgrzywa między siebie i wicewojewodę Jana Strzelczyka. Główne „działki” wojewody w tym podziale to m.in. sprawy finansowe, organizacyjne, kadrowe, służba zdrowia, ochrona środowiska, obrona cywilna i nadzór nad instytucjami w tych dziedzinach. Wicewojewodzie przypadają m.in. kwestie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego, przekształcenia własnościowe, rolnictwo, oświata, inwestycje i bezpośrednia współpraca z odpowiednimi wydziałami Urzędu Wojewódzkiego i podległymi jednostkami.

DWUNASTOLETNI WOJTEK F. UTONĄŁ W NARWI W ŁOMŻY w pobliżu plaży miejskiej, która nie została jeszcze oficjalnie otwarta i nie ma jeszcze na niej ratownika. Upalna pogoda zachęca do kąpieli, ale policja ostrzega, aby poważnie brać pod uwagę swoje umiejętności pływackie i siły. Śmierć w wodzie poniosła również mieszkanka Ostroźnego (gm. Szumowo). Starsza kobieta wpadła do sadzawki, próbując nabrać z niej wody do wiadra.

WŁASNE SKŁADOWISKA ŚMIECI z 97 podmiotów gospodarczych, których działalność powoduje powstawanie odpadów, prowadzą tylko Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem, Wytwórnia Mączki Kostnej w gminie Rutki i galwanizernia w Zambrowie. Inni korzystają z wysypisk rotacyjnych lub komunalnych (niektórzy prawdopodobnie także z „dzikich”). Zakłady przemysłowe wytworzyły w ubiegłym roku 104 ze 187 tysięcy ton odpadów w województwie.

SPECJALNY PROGRAM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ ABSOLWENTÓW szkół średnich, przygotowany przez resort pracy i Krajowy Urząd Pracy, wprowadzony będzie w tym roku także w Łomżyńskim. Obejmie grupę około 2600 kończących szkoły, którzy mają małe szanse na kontynuowanie nauki lub podjęcie zatrudnienia.

ZALEDWIE CO DWUDZIESTE gospodarstwo rolne w województwie prowadzi dodatkową działalność gospodarczą (głównie handel, budownictwo i transport).

DZIESIĘĆ ZAKŁADÓW pracy chronionej działa w województwie, zajmują się produkcją (m.in. wyroby chemiczne, odzieżowe, papiernicze, spożywcze) oraz handlem. Zatrudniają około 630 osób, w tym prawie 400 niepełnosprawnych.

ZESPÓŁ DO SPRAW ZAKAŻEŃ SZPITALNYCH POWSTANIE wkrótce w wojewódzkim Szpitalu Zespolonym. Obowiązek rejestrowania zakażeń obowiązuje od 15 lat, ale w większości województw szpitale w ogóle nie wykazują tego rodzaju przypadków. Tymczasem nawet z danych Sanepidu wynika, że ponad połowa zachorowań na żółtaczkę, to efekt zakażeń w szpitalach. W skład łomżyńskiego zespołu wejdą m.in. epidemiolog, mikrobiolog oraz pielęgniarka zajmująca się oceną higieny ogólnej.

GIEŁDOWA SPÓŁKA SOFTBANK ZGŁOSIŁA OFERTĘ WYKUPIENIA FIRMY NOVUM w Łomży. Obie zajmują się m.in. oprogramowaniem komputerowym dla mniejszych i średnich banków. Z programów przygotowanych w Novum korzysta około 600 banków spółdzielczych w kraju.

GŁODÓWKĘ PROTESTACYJNĄ ROZPOCZĄŁ ROLNIK mieszkający w Łomżyńskim, a posiadający gospodarstwo w Kowalach Oleckich (woj. suwalskie). Chce w ten sposób wymusić na etckim oddziale PZU wypłatę wyższego odszkodowania za spaloną oborę. Biegli firmy ubezpieczeniowej wycenili koszt odbudowy budynku na niespełna 100 tysięcy złotych, a właściciel oczekuje 200 tysięcy. W razie braku reakcji ubezpieczyciela zapowiada nawet samospalenie przed siedzibą firmy w Elku.

LEGENDARNY TWÓRCA JE-DNEJ ze szkół karate Shigeru Oyama odwiedził Zambrów na za-

proszenie Mazowiecko-Podlaskiego Klubu Oyama Karate, do którego należy młodzież z Ciechanowca, Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa. Shigeru, posiadający 10 Dan, poprowadził trening z członkami Klubu.

STANISŁAWA CHYL, DYREKTOR MUZEUM PRZYRODY W DROZDOWIE, ODWOŁANA ZOSTAŁA ze stanowiska przez wojewodę Sławomira Zgrzywę. Decyzja nie zawiera uzasadnienia.

Z 30 CZERWCA 1998 ROKU TRACĄ WAŻNOŚĆ dotychczasowe wzory biletów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Łomży. Wprowadzone nowe wzory biletów będą miały dodatkowe znaki zabezpieczające.

MAGDA W BALONIE

Hasło „Chcesz znać prawdę i fakty, więc czytaj „Kontakty” zwyciężyło w konkursie na hasło reklamowe naszego tygodnika podczas imprezy w ramach Dni Wysokiego Mazowieckiego, zorganizowanej przez „Mlekovitę”, Urząd Miasta, „Kontakty”, Ognisko TKKF „PERŁA”. Autorką najlepszego hasła była Magdalena Malinowska, uczennica szóstej „b” Szkoły Podstawowej nr 2. Magda przyznała: trochę pomagał jej tata. Nagrodą był lot balonem (obiecała, że opíše nam swoje wrażenia), który pojawił się nad Wysokiem Mazowieckiem za sprawą „Kontaktów”. Dzięki naszemu tygodnikowi fotografik Zbigniew Burak mógł wykonać film i serię zdjęć Wysokiego Mazowieckiego i okolic z lotu ptaka. Być może powstanie z nich wystawa.

„WALIZKI” Z NAGRODAMI

Zakończył się XI Łomżyński Festiwal Teatru w Walizce. Jury w składzie: Tomasz Brzeziński, Tomasz Jaworski (przewodniczący), Adam Kiliński i Henryk Rogacki, obejrzawszy 10 konkursowych przedstawień, potwierdziło utrzymujący się profesjonalny poziom imprezy i rozdzieliło nagrody. Otrzymali je:

- nagrodę w wysokości 1600 złotych, ufundowaną przez wojewodę łomżyńskiego – **Kijowski Miejski Teatr Lalek**, który zaprezentował „Kotka i Kogucika”, za najpełniejszą realizację idei „teatru w walizce” z twórczym zastosowaniem tradycyjnych „efektów specjalnych”;

- nagrodę w wysokości 1600 złotych, ufundowaną przez prezydenta Łomży – **Krymski Teatr Lalek w Symferopolu**, który pokazał spektakl „Pietruszka i spółka”, za poziom i walory inscenizacyjne.

Jury przyznało także nagrody aktorskie w wysokości po 600 złotych, ufundowane przez Fundację im. Stefana Batorego. Otrzymali je:

- **Lubomir Piktór** ze słowackiego Teatru „Piki” w Pezinok za rolę w przedstawieniu „Gdy mamy nie ma w domu”,

- **Alicja Bach** z Białostockiego Teatru Lalek za rolę w spektaklu „Bajka nie tylko o złotej rybce”,

- **Zbigniew Litwińczuk** z Państwowego Teatru Lalki i Aktora im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie za rolę w przedstawieniu „Koziołek Matołek”.

Wyróżnienie w wysokości 500 złotych, ufundowane przez Kuratorium Oświaty w Łomży, otrzymała **Janina Kamińska** za scenografię do spektaklu „Bajka nie tylko o złotej rybce” Białostockiego Teatru Lalek.

Nagrodę zespołową w wysokości 1500 złotych, ufundowaną przez Radio Białystok, otrzymali aktorzy Krymskiego Teatru Lalek w Symferopolu: **Siergiej Gnaciuk, Wiktor Kokujew i Aleksiej Szyło**.

ZNAKI CZASU

- Tygodnik „Kontakty” i tekst „Skauci piwni” stały się jednym z głównych tematów sesji Rady Miejskiej Łomży w ubiegłym tygodniu. Grupa radnych poczuła się dotknięta i przygotowała wniosek, aby Zarząd Miasta wystąpił w obronę ich dobrego imienia, a ponadto sprawił zajęcie się „Kontaktami” przez prokuraturę z powodu rzekomego reklamowania alkoholu (podstawą do sformułowania zarzutu była informacja, że wśród kibiców rozlosowane została nagroda, w tym beczka piwa). Wnioski trafiły do Zarządu Miasta.

- Mniej energii poświęcił samorząd na dokonanie korekt budżetu miasta, decyzji o rozpoczęciu procedury pozwalającej na rozbudowę hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha, zaciąganiu pożyczek na modernizację oczyszczalni ścieków.

- Bez zastrzeżeń Rada nadała honorowe obywatelstwo miasta Erwinowi Dąbrowskiemu, weteranowi wojennemu i społecznikowi. Przewodniczący Rady Tadeusz Kowalewski miał natomiast wątpliwości wobec kandydatury Jana Dobkowskiego, jednego z najbardziej znanych na świecie artystów polskich. Okazało się, że przewodniczący nie przeczytał materiałów wnioskodawców, stąd brak rozeznania o dokonaniach malarza.



POŚLIZG MATURALNY

Znane są wyniki pisemnej części tegorocznego egzaminu dojrzałości. W województwie przystąpiło do niego 2482 abiturientów w szkołach młodzieżowych i 390 w szkołach dla dorosłych. Nie wszystkim się powiodło.

Wśród młodzieży egzamin piśmenny „oblały” 193 osoby. Najwięcej ocen niedostatecznych było z historii (5,8 proc.) i języka polskiego (5,6). Wszyscy natomiast zdali z języka niemieckiego, rosyjskiego i łacińskiego. Tylko w 5 szkołach pisemną część matury zaliczyli wszyscy abiturienti. To I Liceum Ogólnokształcące, II Liceum Ogólnokształcące, Społeczne Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Weterynaryjnych w Łomży oraz Zespół Szkół Zawodowych w Kolnie.

Wśród dorosłych tej części matury nie zdało 65 osób. Dodatkowe wyniki egzaminów historycznych, a tym samym całego egzaminu dojrzałości w województwie, będą znane dopiero po sesji poprawkowej, w sierpniu.

KWESTA ANTYRAKOWA

1409 złotych i 50 groszy oraz 5 dolarów to wynik kwesty, zorganizowanej podczas światowych Dni Walki z Rakim przez Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na profilaktykę nowotworową w Łomżyńskim.

POŻEGNALNA SESJA

W niedzielę, 14 czerwca, msza święta w intencji Łomży, odprawiona w Katedrze o godz. 12.00, poprzedzi uroczystą pożegnalną sesję Rady Miejskiej mijającej kadencji. Wśród porządku obrad w sali Zarządu Wojewódzkiego (początek o godz. 13.30), między innymi: wystąpienie prezydenta Łomży, zarys historyczny nadania Łomży praw miejskich 580 lat temu, który przedstawi prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, odegranie hejła miasta.

PIELGRZYMKA KOMBATANTÓW

Autokarowy wyjazd na V Ogólnopolską Pielgrzymkę Kombatantów do Częstochowy organizuje w dniach 23-24 czerwca Łomżyński Oddział Związku Weteranów Politycznych Okresu Wielkopolskiego. Koszt – 40 złotych od osoby, nocleg na Jasnej Górze – 10 złotych. Wyżywienie w własnym zakresie. W pielgrzymce mogą uczestniczyć członkowie rodzin i młodzież. Głoszenia przyjmuje Biuro Oddziału (ul. Nowa 2, pokój 19 na parterze, w budynku Urzędu Wojewódzkiego) w poniedziałek, środę i piątek w godz. 10.00-12.00 (tel. 16-42-71 wew. 38).

MISTRZOWIE ROLNICTWA

Mistrzami Łomżyńskiej Agro-Ligi 98 zostali Regina i Jan Zawadzcy ze wsi Ciemnoszyje (gm. Grajewo) w kategorii gospodarstw oraz spółdzielnia mleczarska „Kurpianka” w Kolnie w kategorii firm z otoczenia rolnictwa. Regina i Jan Zawadzcy specjalizują się w hodowli bydła mlecznego. „Kurpianka” jest jedną z największych spółdzielni mleczarskich w kraju. Specjalizuje się zwłaszcza w produkcji serów dojrzewających i topionych, a za swoje wyroby zdobyła liczne nagrody. Tytuły wicemistrzów otrzymali Helena i Bogdan Rogowscy ze wsi Jawory (gm. Rutki) oraz Danuta i Tadeusz Dmochowscy z Brulina Piwek (gm. Nur). Agro-Ligę na szczeblu wojewódzkim organizuje Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia nagród, a krajową – Redakcja Rolna Telewizji Polskiej i miesięcznik „Agrobazar”. W finale ogólnopolskim biorą udział mistrzowie województw. W poprzedniej edycji główną nagrodę zdobył Józef Jałbrzykowski z Gardlina (gm. Zambrów), a wicemistrzem wśród firm została spółdzielnia mleczarska w Zambrowie.

GŁOŚNO WSZĘDZIE CO TO BĘDZIE

Natężenie hałasu w Łomży na drogach Grajewo – Augustów w rejonie Jeziora Rajgrodzkiego i Grajewo – Mońki przebiegającej przez Biebrzański Park Narodowy zbadały służby ochrony środowiska. W każdym z 20 punktów pomiarowych w Łomży przy głównych ulicach aparatura wykazała przekroczenie dopuszczalnych norm (do 50 decybeli w dzień i 40 w nocy) nawet o 50 proc. Na badanych drogach hałas sięgał 70 decybeli, a normy dla obszarów o charakterze wypoczynkowym i objętych ochroną przyrody są jeszcze ostrzejsze niż w miastach. W samych ośrodkach wypoczynkowych nad Jeziorem Rajgrodzkim również było zbyt głośno, a hałasowali przede wszystkim sami letnicy i urządzenia kuchenne.

GDZIE SĄ DZIECI POLSKICH MATEK?

Publikację o losach polskich dzieci, zabieranych matkom-robotnikom przymusowym w Niemczech podczas drugiej wojny światowej, przygotowują dziennikarze niemieckiego pisma „Stern”. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu pragnie udzielić im pomocy. Prosi więc świadków owych dramatycznych wydarzeń o informacje na ten temat. Ceka na nie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku (ul. Mickiewicza 5, pokój 72, tel. 7430-394).

Według ustaleń Głównej Komisji, dzieci te były skazane na zagładę przez zagłodzenie lub śmiertelny zastrzyk. Ta forma ludobójstwa na Polakach nie jest dotąd znana społeczeństwu Niemiec.

WÓJT POTĘGĄ JEST!

Obroniły się zarządy gmin Kulesze Kościelne i Zaręby Kościelne, które jako jedyne w województwie nie otrzymały od rad absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Wójta Stanisława Czarnowskiego i Zarząd Kulesz obronili mieszkańcy gminy, którzy gremialnie przybyli na obrady i uniemożliwili przeprowadzenie głosowania. W Zarębach tajne głosowanie w sprawie odwołania Zarządu i wójta Stanisława Koryckiego przyniosło remis 7:7 i zgodnie z prawem do zmiany władz nie doszło. W Kuleszach sprawa może jednak wrócić pod obrady, choć radni czasu mają niewiele do zakończenia kadencji.

KODEKS PRACODAWCY

Na spotkanie pracodawców ze Sławomirem Szrajberem, nadinspektorem Państwowej Inspekcji Pracy oraz Janem Bajno, kierownikiem Wydziału Kontroli i Legalności Zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy zapraszają Łomżyńska Izba Przemysłowo-Handlowa i Cech Rzemiosł Różnych w Łomży. Temat: „Obowiązki pracodawców wynikające z przepisów kodeksu pracy”. Spotkanie odbędzie się 18 czerwca o godz. 17.00 w sali Cechu przy ul. Giełczyńskiej 4. Wstęp wolny.

ŁOMŻA NA STEPLU

Z okazji 580. rocznicy nadania Łomży praw miejskich Urząd Pocztowy Łomża 1 będzie stemplował datownikiem okolicznościowym walory filatelistyczne oraz część korespondencji w mieście od 15 czerwca do 31 grudnia 1998 roku. Pozostałe urzędy podczas Dni Łomży (do 15 czerwca 1998 roku) będą znakowały część korespondencji i walory filatelistyczne okolicznościowym stemplem kauczukowym.

ZAPROSILI NAS...

- Stowarzyszenie Gmin „Ekorozwój Dorzecza Narwi” oraz Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych i Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży – na otwarcie wystawy kwiatów ciętych „Bukiet 98”.

- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego i Miejski Dom Kultury – DŚT w Łomży – na wystawę malarstwa „Błękit” i fotografii „Łomżyński testament” Przemysław Karwowskiego.

- Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku i Autorka – na otwarcie wystawy twórczości Jadwigi Solińskiej pt. „Pod wiatrakami”.

- Mazowiecko-Podlaski Klub Oyama Karate w Ciechanowcu – na spotkanie z Shigeru Oyama.

- Państwowy Teatr Lalek w Łomży – na XI Łomżyński Festiwal Teatru w Walizce.

- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży – na IV Łomżyński Czerwiec Literacki.

- Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży – na uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości.

- Galeria Bonar w Łomży – na prezentację Pracowni Plastycznej MDK-DŚT „Nasze prace”.

- Miejski Ośrodek Kultury w Wysokiem Mazowieckiem – na otwarcie, w ramach Dni Wysokiego Mazowieckiego, wystawy malarstwa, rzeźby, intarsji Stefana Brejnakowskiego, Stanisława Borzuchowskiego, Adama Chmielewskiego, Stanisława Chylińskiego i Zenona Gorzkowskiego.

- Regionalny Ośrodek Kultury i Kuratorium Oświaty w Łomży – na finał wojewódzkiego konkursu recytatorskiego dla uczniów szkół podstawowych.

- Regionalny Ośrodek Kultury, Kuratorium Oświaty oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży – na koncert galowy VII Wojewódzkiego Przeglądu Dorobku Artystycznego Dzieci i Młodzieży „Prezentacje 98”.

- Haris Export-Import w Łomży – na konferencję prasową połączoną z degustacją wyrobów drobiarskich.

- Dyrekcja i Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 6 im. Królowej Jadwigi w Łomży – na otwarcie wystawy „Historia szkoły, historia Łomży”.

- Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Dzieci z Dysfunkcją Mózgu w Łomży – na uroczyste otwarcie pierwszego w mieście placu zabaw „Adaś” dla dzieci specjalnej troski.

- Łomżyńska Izba Przemysłowo-Handlowa – na spotkanie pracodawców z nadinspektorem Państwowej Inspekcji Pracy oraz kierownikiem Wydziału Kontroli i Legalności Zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy, poświęcone obowiązkowi pracodawców wynikającym z przepisów kodeksu pracy.

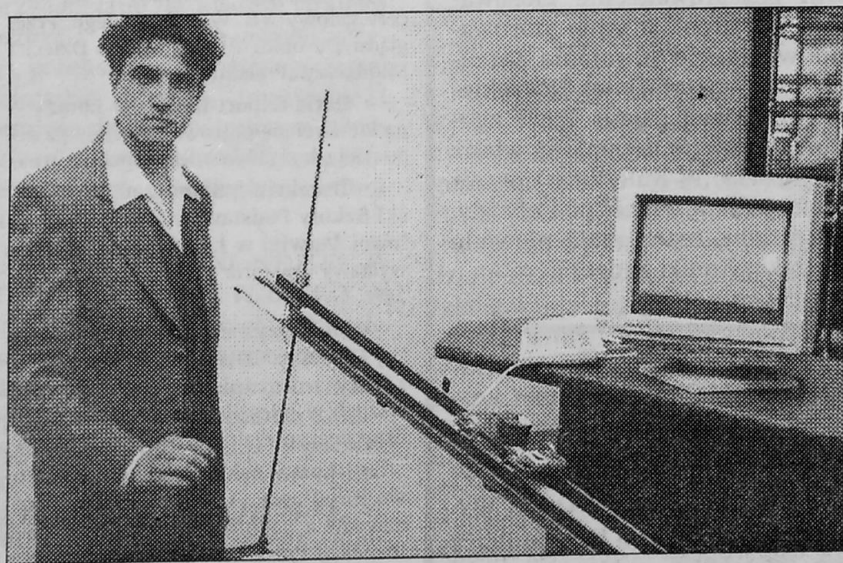
Nikt nie jest w stanie sam zrobić wszystkiego, więc tworzyliśmy spółkę. Nad programem pracowaliśmy półtora roku, nie tylko w szkole, ale także w domach, bo każdy z nas ma własny komputer. Nasza praca jest pomocą dydaktyczną, bo do tej pory nie ma takiej encyklopedii na rynku. Myślimy, by ją zgłosić do urzędu patentowego – powiedzieli zdobywcy I nagrody w konkursie Wyższej Szkoły Agrobiznesu i „Kontaktów” na najlepszą pracę dyplomową.

Mariusz i Grzegorz od dawna interesują się informatyką i bez sprzeciwu rodziców wybrali „Mechaniak”. Paweł, którego także pociąga informatyka, uczynił to wbrew decyzji swojej mamy, która widziała go w ławce LO im. T. Kościuszki. W technikum najtrudniejszy był dla nich język polski. Paweł będzie studiował informatykę na UW, jego koledzy wybierają się na Politechnikę Warszawską.

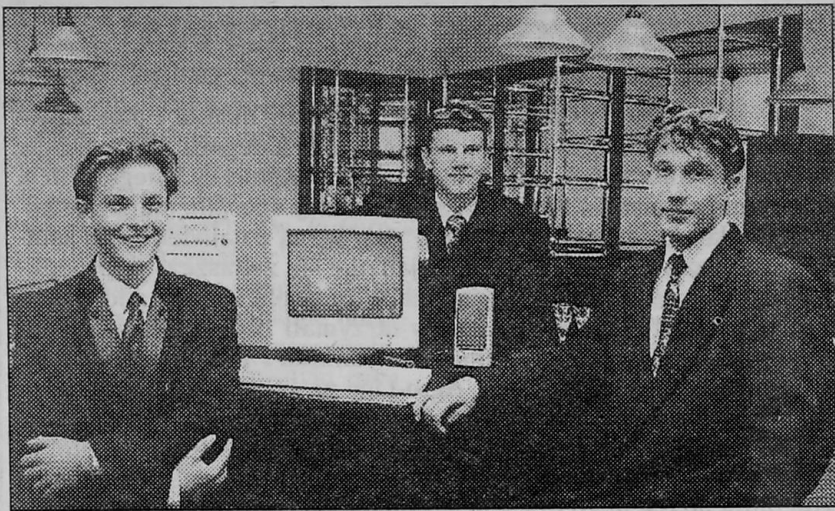


Andrzej Dębek, absolwent Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, autor pracy dyplomowej „Model garażu do sterownika z programowaną pamięcią”, wykonanej pod kierunkiem Andrzeja Rodaka, II nagroda.

Lubię łączyć przyjemne z pożytecznym, dlatego w swojej pracy wykorzystałem elementy zabawowe. Jest ona pomocą dydaktyczną, służącą do nauki programowania sterownika, może być zabawką dla dzieci, a także mieć zastosowanie praktyczne. Opracowany program, do wykorzystania w garażu, rejestruje i wyświetla, ile jest w nim jeszcze wolnych miejsc. Jeśli w Łomży powstanie piętrowy garaż, jestem w stanie zrobić do niego sterownik z programowalną pamięcią – powiedział Andrzej Dębek (II nagroda), który także wybiera się na studia politechniczne.



Maciej Marusiak, Adam Kalinowski, absolwenci Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, autorzy pracy „Program komputerowy «Kinematyka» do badania ruchu jednostajnie przyspieszonego wraz z torem zjazdowym”, wykonanej pod kierunkiem Tadeusza Klekotko, III nagroda.



Mariusz Głębocki, Grzegorz Sawicki, Paweł Samul, absolwenci Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, autorzy pracy dyplomowej „Program komputerowy: Encyklopedia techniki – pole magnetyczne”, wykonanej pod kierunkiem Zbigniewa Forenci, I nagroda w kategorii prac technicznych.

Najlepsi '98

Laureaci II edycji konkursu Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży i „Kontaktów” na najlepszą pracę dyplomową uczniów szkół średnich 1998 r.

Nad programem pracowaliśmy razem z kolegą półtora roku. Jest to pomoc dydaktyczna do pracowni fizycznej z zestawem ćwiczeń dla uczniów oraz z zestawem sprawdzającym dla nauczyciela. Program umożliwia poznanie treści teoretycznych i przeprowadzenie testu sprawdzającego – mówi Maciej Marusiak (III nagroda).

Maciej nie przepadał za przedmiotami humanistycznymi, najbardziej lubił informatykę. Interesuje się sportem, szczególnie kolarstwem górskim, także piłką nożną. Z kolegą wybiera się na Politechnikę Warszawską studiować informatykę lub mechatronikę.

Sebastian Białasiewicz, Marcin Horosz, Andrzej Jankowski, Grzegorz Koszykowski, Mariusz Kowalczyk, Mariusz Szubiński i Paweł Wiórkowski, absolwenci Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, autorzy pracy dyplomowej „Automat do pakowania produktów”, wykonanej pod kierunkiem Zdzisława Gośiewskiego, IV nagroda.

– Pakowaczka jest efektem pracy zespołowej, każdy z nas był

odpowiedzialny za jeden etap. Nasze dyskusje i spory prowadziły do twórczych rozwiązań. Choć wzorowaliśmy się na podobnym urządzeniu, jakie funkcjonuje w spółdzielni mleczarskiej w Piątnicy, zastosowaliśmy swoje własne pomysły. Jest to pomoc dydaktyczna, pokazująca procesy automatyzacji w przedsiębiorstwie, ale może być także wykorzystana w masowej produkcji – wyjaśniają autorzy „Automatu do pakowania produktów”, za który otrzymali IV nagrodę.

Paweł Wiórkowski przekonuje, że wykonany wspólnie automat jest w stanie zapakować w ciągu doby kilka ton towaru. On interesuje się prawem i wybiera na studia prawnicze lub ekonomiczne, jego koledzy na studia informatyczne.

Małgorzata Karwowska, Joanna Trzaska, absolwentki Liceum Ekonomicznego w Łomży, autorki pracy dyplomowej „Formy rynków zorganizowanych na przykładzie Targów Rolno-Przemysłowych „Polagra 97”, napisanej pod kierunkiem Haliny Grużewskiej, I nagroda w kategorii prac ekonomicznych.

– Temat targów „Polagra” bardzo nas zaniepokoił, bo był inny od czysto książkowych. Pojechaliśmy do Poznania, wiele zobaczyliśmy, wiele się nauczyliśmy. Nakręciliśmy też, pewnie nieprofesjonalnie, ale tak jak potrafiliśmy, film dokumentalny, który uzupełnia naszą pracę. Nasz dyplom przybliży funkcjonowanie rynku, targów, wystaw, mówi o ich znaczeniu, prezentuje także krótką historię „Polagry” i Międzynarodowych Targów Poznańskich, jest dodatkową pomocą dydaktyczną do prowadzenia lekcji z ekonomii i organizacji przedsiębiorstw – powiedziały Joanna i Małgorzata.

Laureatki są wdzięczne dyrekcji i Komitetowi Rodzicielskiemu szkoły za pomoc w pokryciu kosztów wyjazdu do Poznania. Małgorzata interesuje się poezją, ki-

nem, muzyką. Joanna – literaturą, sportem, szczególnie uwielbia rower. Przez cały czas nauki w szkole średniej siedziały w jednej ławce. Teraz wybierają się na Politechnikę Białostocką studiować marketing i zarządzanie.

Beata Jastrzębska, absolwentka Liceum Ekonomicznego w Łomży, autorka pracy „Strategie marketingowe koncepcją rozwoju i drogą do sukcesów firmy”, napisanej pod kierunkiem Krystyny Leszczewskiej (II nagroda): – W pracy udowodniłam, że od strategii marketingowej zależy sukces lub porażka firmy. Pokazałam też, że błędna strategia nie musi całkowicie jej pograżyć. Są różne mechanizmy i rozwiązania, trzeba tylko ich szukać i stosować. Ekonomią interesuję się od lat. Sama wybrałam sobie szkołę średnią, a teraz chciałabym studiować ekonomię międzynarodową na Uniwersytecie Warszawskim – powiedziała Beata.

W przyszłości widzi siebie w firmie krajowej lub zagranicznej jako specjalistkę od spraw marketingu. Nauka nie sprawiała jej żadnych kłopotów; lubi literaturę, muzykę, projektowała stroje i przez cztery lata należała do sekcji piłki siatkowej.

Paweł Janicki, Rafał Jodełko, Robert Nierodzik, absolwenci Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku, autorzy pracy „Model urządzenia do badania ruchu na drodze”, napisanej pod kierunkiem Ireny Osiak, III nagroda.

– Pracowaliśmy przez siedem miesięcy. Wspólnie wykonaliśmy urządzenie, makietę i szczegółowy opis. Choć uczyliśmy się w klasie elektrotechnicznej, wykonaliśmy pracę elektroniczną z przydatnością ekonomiczną i ekologiczną. Jest to pomoc dydaktyczna – mówią autorzy.

Wszyscy wybierają się na studia. Paweł będzie studiował ekonomię na Uniwersytecie Podlaskim; interesuje się sportem i motoryzacją. Robert wybiera się na marketing i zarządzanie na Politechnikę Białostocką. Rafał do technikum namówił ojciec, który jest absolwentem tej szkoły. Interesuje się literaturą, filozofią, muzyką, sam pisze. Wybrał studia humanistyczne: pedagogikę kulturoznawczą lub dziennikarstwo.



Elżbieta Bagińska dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, przewodnicząca „wylęgarni” laureatów naszego konkursu.

Fot. Gabor Lőrincz

Piętnaście lat temu, 17 kwietnia, ksiądz rektor Tadeusz Gocłowski z rąk Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, otrzymał sakrę biskupią. Podczas uroczystości modlili się razem z nim, gdy leżał krzyżem na posadzce bazyliki. Na specjalnym miejscu siedziała matka, sędziwa Józefa Gocłowska (żyła jeszcze trzy lata, zmarła w wieku 95 lat).

— Nasza kochana mamusia udzieliła mu swego błogosławieństwa — wspomina Marta Kierażyńska, siostra, która w 1946 roku odwoziła Tadeusza do księży Misjonarzy świętego Wincentego 'a Paulo w Krakowie. — Było dużo księży, pełen kościół ludzi i chyba z dwadzieścia tysięcy na zewnątrz.

— Babcia siedziała między Waleśa a Jabłońskim — wspomina syn Marty, Waclaw Jerzy Kierażyński (Waclaw po dziadku, leśniczym ze Zbójnej; Jerzy po ojcu, który zaginał na Syberii). — Po uroczystości Waleśa zaprosił babcię do swego samochodu. „Gdzie panią zawieźć?”, zapytał. „Nie wiem, gdzie pan chce mnie wieźć. Ale jeżeli już pan jest taki uprzejmy, to do Czarnocina”, zdecydowała, podając miejsce swego urodzenia sprzed 92 lat.

W wozie zapanowała konsternacja. Gdzie ten Czarnocin? Ostatecznie odwiózł dostojnego gościa do Kurii.

„Bazylika wypełniona po brzegi. Kilka chorób gdańskich bierze udział w uroczystościach. Uroczyste przyjęcie odbywa się w domu biskupim. Mamusia dostaje kwiaty od dostojników kościoła”, odnotowała w swoim zeszycie w kratkę Marta.

„Kiedy sięgam wstecz, analizując te 15 lat — napisał arcybiskup w „Gwieździe Morza”, to widzę w nich nieustanne działanie Bożej opatrności w życiu Kościoła, w życiu Ojczyzny, w moim życiu osobistym.”

— Wujek potrafi powiedzieć tylko tyle, ile trzeba — mówi Waclaw Jerzy Kierażyński o arcybiskupie. — Mówią o tym „dyplomata”. Ma to po babci: podobny do niej, wyważony. Odegrał ważną rolę w transformacji. Brał też udział w rozmowach w Magdalence. Uwielbiam słuchać jego homilii. Są mądre, głębokie. Pozwalają rozwinąć własne myśli.



Na zdjęciu: pogrzeb Józefy Gocłowskiej, 1986 r.

Sakra z orłów⁽³⁾

Ci, którzy go znają, mówią o nim: bywa wesoły, ma poczucie humoru, optymista. Ale wiedzą: nikomu niczego nie „załatwi”. Nie chce, by go stawiali w takiej sytuacji. Sam też z niczego nie korzysta. Odwiedza chorych, wizytuje parafie, ale nie według grafiku. Zjawia się niespodziewanie, sam chodzi po kołędzie. Przewodniczy Komisji Współpracy Episkopatu z Rządem i komitetowi przygotowującemu wizytę papieża.

— Jest zapracowany, ale co roku, choć na jeden dzień, przyjeżdża do Pisk, na grób rodziców, spotyka się z rodziną.

Na Wigilię przyjeżdżał jako kleryk, potem ksiądz, potem rektor Seminarium Duchownego w Gdańsku. Ich matka i babcia, ubrana w czarną lub brązową sukienkę z białymi wyłogami i żabotami, zaczynała wieczór modlitwą. Nie syn, ksiądz przy tym stole, a ona. Składała wszystkim życzenia, dzieliła się opłatkiem. A dla każdego miała inne słowa, „z serca płynące”, osobiste.

— To był patriotyczny dom. Babcia uczyła nas życia dla dru-

giego człowieka. Wszyscy byli zgodni, pomagali sobie. Zakładali rodziny, wybywali, ale na Wigilię zasiadało i dwadzieścia osób. Choinka mała, by wszyscy się mogli pomieścić. Pod siankiem leżały prezenty — mówi Marta Kierażyńska.

Kiedy zmarła Józefa Gocłowska, najmłodszy syn, biskup gdański, prowadził kondukt żałobny na cmentarz.

— Pogrzeb miała niezwykle — wspomina rodzina — Zjechało siedemdziesięciu księży. Rzadko się zdarza, by matka dożyła momentu konsekracji syna. Miał 52 lata, gdy w gdańskiej bazylice katedralnej udzielała mu swego błogosławieństwa.

Na granitowej płycie data: 1891-1986. Swego męża Feliksa przeżyła o 29 lat. Zmarł, schorowany po Ostaszku, w 1957 roku. Obok groby ich dzieci: Czesława, Jana, Celiny, Henryka. Na nich bratki, tulipany.

— Mamusia uratowała mi życie — wyznaje Marta. Gdy NKWD przyjechało po nią, jeden z żołdatów wszedł do środka, reszta czekała na zewnątrz. Matka była z nim sama w kuchni. Ukłękła przy sołdackich butach: na kolana prosiła, by nie zabierał córki (Jurek miał może miesiąc, dwa). Widać wielką moc miały jej słowa, bo zrobił coś niezwykłego: nakaz wywózki wrzucił do ognia. Skończyła się wojna. Marta z małym Jurkiem pojechała do Łomży. Zamieszkała gdzieś na poddaszu (sąsiadka pożyczyła łóżko), znalazła pracę w przedszkolu. Spotkała ludzi serdecznych i życzliwych. Jurek był u babci, a ona uczyła się liczyć tylko na siebie. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało kursy

dla wychowawczyń przedszkoli. Skończyła taki kurs, potem zdała maturę, ucząc się i pracując zdobyła dyplom Studium Nauczycielskiego.

Pracowała w Przedszkolu nr 1, a potem w Przedszkolu nr 2 w Łomży. Została radną. Cieszyła się: mogła skuteczniej walczyć o poprawę warunków dla przedszkolaków. Już syn był z nią, już nie mieszkali na poddaszu.

— Byłam uboga, ale silna — ocenia tamten okres.

Tę siłę brała z jednego źródła. Nikomu o tym nie mówiła. Nie były to czasy, by ujawniać cel swoich tajemniczych wyjazdów: wiodły na Jasną Górę. Jedenaście lat jeździła na rekolekcje. Wyzywała się niepewnością, lęków. O teraźniejszość, o przyszłość chłopca, chowanego bez ojca; o to, czy da sobie ze wszystkim radę. A radziła sobie coraz lepiej: przedszkole na jej interwencję przeniesiono do lepszego budynku, a potem wybudowano nowe. Ale jej najważniejszym celem było odszukanie męża. Niemożliwe, by zniknął jak kropla wody. Musi być gdzieś odnotowany.

Poszukiwania utrudniał fakt, że nie znała dokładnego adresu ostatniego pobytu. Listy spaliły się razem z kufrem pełnym zdjęć z Ameryki i dokumentów. Było to wtedy, gdy bomba uderzyła w ich dom w Piskach. Pamiętała tylko, że żył w Wołogodzkiej Obłasti koło rzeki Szeksny, gdzieś między Moskwą, Leninem a Archangielskiem. Jak nazywało się to nowe miasto, które powstawało z pracy głodzonych niewolników? A może jeszcze nie miało nazwy? Nastąpił okres rozpadu ZSRR. Napisała do Prokuratury Generalnej w Moskwie. Może teraz ktoś się zlituje i znajdzie choć strzęp informacji w archiwum NKWD? Odezwał się któryś z urzędników. Przesłał masę cyfr i jedną podkreślił: przy niej nazwa „Mińsk”. To już była wskazówka. Napisała do Mińska, stamtąd otrzymała odpowiedź, by pisać do Grodna. I oto w 1992 roku, po 52 latach dowiedzieli się, że Jerzy Kierażyński, syn Waclawa został skazany na 5 lat ciężkich robót i na 1 rok pozbawiony praw obywatelskich. Gdyby żył, powinien wrócić już w 1945 roku...

Waclaw Jerzy skończył Technikum Weterynaryjne i poszedł na studia. Studiował prawo. Potem zaczął pracować w PZU.

— Przeszedłem wszystkie stopnie. Od inspektora — mówi Kierażyński, dyrektor Oddziału PZU „Życie” w Łomży. Właśnie wrócił z budowy nowej siedziby firmy.

Wujek, abp Gocłowski, (tak jak wszystkim młodym w rodzinie) udzielił mu ślubu ze Stasią Kowalczyk w oliwskiej katedrze. Urodziły się im dwie córki: Agata i Ania.

Kiedy arcybiskup przyjeżdża do Pisk i wszyscy idą do rodziców na cmentarz, Marta zabiera ze sobą swój zeszyt w kratkę. Nad grobami czyta głośno fragmenty zapisywanej kroniki rodzinnej. To jest ich rozmowa z matką, ojcem, z dziadkami.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Ciąg dalszy zależy od tego, czy arcybiskup Tadeusz Gocłowski znajdzie czas, by włączyć się do wspomnień. Wstępnie umówił się z „Kontaktami” na 9 czerwca.

Wyjątkowa REGOLA

Jedyna samonośna blachodachówka

Technologia panelowa daje możliwość głębokiego tłoczenia blachy, toteż Regola tudząco przypomina swoją grubością i wyglądem tradycyjną dachówkę ceramiczną. Daje się układać na wszelkich rodzajach dachów, a przede wszystkim na dachach o skomplikowanej konstrukcji. Panel waży jedynie 11 kg i nadaje się do pokrywania lekkich, a także nadwątłych czasami więźb dachowych. Każdy panel wyposażony jest w metalową łatę nośną, co eliminuje potrzebę stosowania drewnianych łat i kontrłat. Regole układają się na krokwiach, unikając pracochłonnego i kosztownego deskowania dachu. Pozwala to również oszczędzić dużo drewna. Twój dom będzie ekologiczny i bezpieczny. Włamanie do środka przez dach staje się praktycznie niemożliwe dzięki łacie nośnej montowanej co 40 cm.

Autoryzowany dystrybutor PHU „DOMAX”
Aleja Legionów 54 (obok sklepu „Gośka”)
18-400 Łomża
tel. 16-69-62; 0-602-497-983

ISO 9001



Plannja Royal — ten „królewski”, ekskluzywny model przeznaczony jest dla osób, które nie boją się pewnej swobody i fantazji.

☑ Metalowy system orynnowania SIBA
☑ Dachówki bitumiczne ISOLA

RAPID

Plannja Rapid — to popularny profil dachówkowy, zaprojektowany na wzór francuskiej „hugenotki”.

KONTAKTY



BUG W PARKU

Na podstawie rozporządzenia wojewody utworzony został w Łomżyńskim Nadbużański Park Krajobrazowy o powierzchni 513 hektarów, obejmujący dolinę Bugu w gminach Nur (441 hektarów) i Zaręby Kościelne (72 hektary). To część Parku w granicach województwa ciechanowskiego, ostrołęckiego i siedleckiego o ogólnej powierzchni około 140 tysięcy hektarów. Celem utworzenia Parku jest ochrona niezwykłych walorów przyrodniczych i krajobrazowych tego miejsca, które tworzą między innymi unikalny w Europie, naturalny charakter krajobrazu z meandrą Bugu i Narwi oraz ich dolin, wysoki stopień zachowania cech środowiska naturalnego i półnaturalnego zbiorowisk roślinnych, specyfika etnograficzna, historyczna i kulturowa tego obszaru, znajdującego się na pograniczu Kurpi, Mazowsza i Podlasia.

Nadbużański Park Krajobrazowy to niezwykle bogactwo flory i fauny. Stwierdzono tu 1298 gatunków roślin. Naczyniowe stanowią 36 proc. wszystkich gatunków roślin w kraju! Świat zwierząt reprezentuje 207 gatunków ptaków, 37 gatunków ssaków, 12 gatunków płazów, 7 gatunków gadów (78 proc. fauny Polski!). Wśród ptaków 155 to gatunki lęgowe, a 52 przelotne, co pod tym względem stawia Park tuż po Bagnach Biebrzańskich. Mamy tu ptaki niezwykle rzadkie w skali europejskiej, jak dubelt, kraska, orlik krzykliwy. Inne walory Parku tworzą także charakterystyczne dla pradolin tarasy rzeczne, duże kompleksy leśne jako pozostałości dawnych puszczy, wspaniała panorama, zabytkowe budownictwo i układ osadnictwa miejskiego, związki z wybitnymi postaciami naszej historii i kultury (między innymi Marią Dąbrowską, Oskarem Kolbergiem, Cyprianem Kamilem Norwidem, Piotrem Skargą, Melchiorzem Wańkowiczem, Stefanem Wyszyńskim), miejsca pamięci narodowej, stanowiska archeologiczne. Obszar Parku obejmuje również 11 rezerwatów przyrody i 138 jej pomników.

W Nadbużańskim Parku Krajobrazowym, tak jak w innych, obowiązuje między innymi zakaz chwytania, płoszenia i zabijania dziko żyjących zwierząt z wyjątkiem gatunków łownych na podstawie przepisów; wysypywania, zakopywania i wylewania odpadów lub innych nieczystości; zmiany stosunków wodnych; niszczenia gleby lub samowolnej zmiany sposobu jej użytkowania; wykonywania wszelkich prac ziemnych trwale zniekształcających naturalną rzeźbę terenu; lokalizacji budownictwa letniskowego poza miejscami do tego wyznaczonymi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego; zabudowy pasa terenu o szerokości 25 metrów od linii brzowej Bugu.

(gab)

ŚWIĘTO KULTURY

Jubileusz 50-lecia Biblioteki Publicznej Gminy otwierał tegoroczne Majowe Dni Kultury w Bogutach. Pierwsza biblioteka publiczna powstała w 1948 roku. Przed wojną, jak wspominał Stanisław Nienaltowski z Białych Szczepanowic, we wsi była biblioteka parafialna. Księgozbiór zgromadził ks. proboszcz Józef Przekap, a wypożyczaniem książek (w niedzielę po sumie) zajmowały się członkinie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży: Jadwiga Jazwińska i Eugenia Jaszczołt.

Pierwszym bibliotekarzem biblioteki publicznej był nauczyciel Stefan Nowak, który prowadził ją trzynast lat. Mieściła się wówczas w małym pokoiku prywatnego domu Stanisławy Janiak (później Siennickiej). W początkowym okresie w bibliotece pracował także Kazimierz Uszyński, obecny dyrektor Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu. Ale najdłużej, bo 22 lata, prowadziła ją Anna Łukasiewicz. Biblioteka długo czekała na siedzibę: była pięciokrotnie przenoszona do różnych wynajmowanych pomieszczeń. Od 1980 roku jest w budynku Gminnego Ośrodka Kultury.

Od początku była ośrodkiem życia kulturalnego we wsi. Tu organizowane były imprezy związane ze świętami narodowymi, Dniem Kobiet, Dniem Matki, odbywały się spotkania z pisarzami, prelegentami, zebrania, dyskusje, konkursy, wystawy.

Obecnie księgozbiór biblioteki w Bogutach liczy 20589 woluminów. W ubiegłym roku 226 czytelników wypożyczyło 5450 książek, a w filii w Białych Szczepanowic

145 czytelników 2576 książek.

Jubileusz 50-lecia był okazją, by podziękować tym, którzy zawsze służyli książką. Listy gratulacyjne od wójta gminy otrzymały: Elwira Tomczuk, kierowniczka biblioteki w Bogutach, i Teresa Cholewicka, prowadząca filię w Białych Szczepanowicach.

Jubileusz biblioteki był początkiem całego cyklu imprez, zorganizowanych i przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury, kierowany przez Romana Świerżewskiego. Ich wielość i różnorodność sprawiły, że Majowe Dni były w gminie kilkudniowym świętem kultury.

W GOK i Szkole Podstawowej w Zawistach Dworakach była ekspozycja wystawy malarstwa Stanisława Borzuchowskiego. Mieszkańcom gminy podobały się występy zespołu „Sukces”, prowadzonego przez Stanisława Miałchowskiego przy Zespole Szkół Rolniczych w Rudce, „Non-stop” z Ciechanowca i recital pieśni B. Okudźawy w wykonaniu zespołu z Szulborza. Twórcy ludowi (Krzysztof Groszfeld, Janusz Kulesza, Stanisław Borzuchowski, Adam Sieradzki, Janusz Szczepaniak, Wojciech Daszkiewicz, Zofia Tenderenda, Krzysztof Roszkowski) oraz pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Kozarach prezentowali swoje najnowsze prace. Liczna grupa studentów i profesorów (łącznie z rektorem) z Politechniki Warszawskiej pierwszy raz zobaczyła i wysłuchała gry na ligawce. Na tym instrumentie ludowym, przez siebie wykonanym, zagrał ubrany w strój regionalny Andrzej Klejzero-

wicz. Gościom z Warszawy smakowała bardzo, przygotowana przez panie z Bogut, babka ziemniaczana, którą jedli także po raz pierwszy.

Mieszkańcy gminy, którzy uczestniczyli w święcie, wracali do domów z egzemplarzami różnych czasopism. Drogich, ilustrowanych miesięczników i tygodników: fachowych (z zakresu urządzania wnętrz, ogrodów, obejść domów, rolniczych, dotyczących majsterkowania) dla młodzieży i dzieci, dla dorosłych (poważne i lekkie); dyrektor Roman Świerżewski przywiózł je z wydawnictw i redakcji za prawie siedem tysięcy złotych.

W czasie Dni spotkali się bibliotekarze, twórcy ludowi, pracownicy kultury. Były dyskusje i zabawa. Młodzież uczestniczyła w różnych zawodach i turniejach sportowych. Było też udane ognisko nad Bugiem, w czasie którego naukowiec z Madagaskaru, pracujący na Politechnice Warszawskiej, wystąpił z recitalem pieśni hiszpańskich.

— Jestem zadowolony i oszołomiony tym, że impreza nabrała tak wielkiego rozmachu. Ślad Dni, chociażby przez różne czasopisma, które trafiły do mieszkańców gminy, pozostanie w wielu domach — powiedział Roman Świerżewski, dyrektor GOK. Majowe Dni Kultury poprzedziła wcześniejsza praca organizacyjna i wiele przygotowań. Dzięki zaangażowaniu miłośników kultury i władz gminnych były takie wspaniałe efekty.

Przygotowane z dużym rozmachem, bogate i różnorodne Dni, mimo zaproszeń, zignorowały władze wojewódzkie, z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki łącznie.

BANDYCKA PUŁAPKA

wracała tędy z pracy do domu. Był wieczór. Niespodziewanie zaczęła nogami o sznurek i upadła. Wtedy napastnik uderzył ją kilkakrotnie kółkiem w tył głowy, a następnie zaczął bić pięściami po całym ciele.

Kiedy znajoma straciła przytomność, zaniósł ją do pobliskiego opuszczonego budynku, ocucił i wspaniałomyślnie pozwolił odejść. Sam natomiast wrócił na miejsce napa-

du, skąd zabrał torebkę kobiety. Torebka, oprócz różnych przedmiotów, zawierała pieniądze w kwocie 4 zł i klucz do drzwi zakładu w Ostrowi Mazowieckiej (woj. ostrołęcki), w którym pracowała znajoma. Tej samej nocy dokonał tu kradzieży z włamaniem.

Został zatrzymany. Dotychczas nie był karany sądownie. Teraz grozi mu co najmniej 5 lat pozbawienia wolności.

SZKOŁA PO WIEKU

Jeszcze do ostatniego przedwakacyjnego dzwonka uczniowie i nauczyciele w Tymiankach Buciach będą męczyli się w fatalnych warunkach: w drewnianym, rozpadającym się budynku zarywają się podłogi, z sufitu cieknie na głowy. Nowy rok szkolny rozpoczyna już w piętrowej, murowanej szkole, której uroczyste otwarcie odbyło się 2 czerwca.

Niewielkie Tymianki Bucie koło Bogut, przystrojone w kwiaty, flagi, wysprzątane serdecznie gościły ks. biskupa Stanisława Stefankę, wicewojewodę Jana Strzelczyka i przedstawicieli władz gminnych i kuratorskich.

Przebieg mszy w szkole poprzedziła msza św. w parafialnym kościele w Bogutach. Mszę konce-

lebrował ks. biskup Stefanek, który prosił uczniów, by wspólnie z nauczycielami, rodzicami i mieszkańcami wsi tworzyli wielką społeczność.

Tradycje szkolne w Tymiankach mają już ponad sto lat. W 1896 roku rozpoczął pracę Jan Uszyński, który konspiracyjnie uczył dzieci czytać i pisać. Po odzyskaniu niepodległości zmieniali się nauczyciele, dyrektorzy, ale nigdy szkoła nie miała swojego własnego budynku. Dopiero pięć lat temu radni gminy Boguty zdecydowali, że podejmą się budowy.

— Gmina wydała ponad 279 tysięcy złotych — powiedział Józef Bogucki, wójt gminy Boguty. — Kuratorium dodało 181 tysięcy. Prace nadzorowała gmina, dla któ-

rej zakończenie budowy stało się jednym z najważniejszych celów. W Tymiankach powstał Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Mieszkańcy pracowali na budowie, ich wkład oceniono na około 31 tysięcy.

W nowej szkole zmieściło się 9 sal lekcyjnych, 4 łazienki, stołówka z kuchnią, sala rekreacyjna i mieszkanie dla trzech rodzin nauczycielskich. Budynek wyposażony jest w olejowe ogrzewanie.

— Cieszę się, że będę się tutaj uczył — mówi Jacek Tymiański z siódmej klasy. — Nasi nauczyciele są bardzo dobrzy, ale mieliśmy bardzo mało pomocy naukowych, nie było sali gimnastycznej.

Na razie szkoła stoi pusta. Gmina wystąpiła do Ministerstwa Edukacji Narodowej wniosek z prośbą o dofinansowanie zakupu wyposażenia. Wójt ma nadzieję, że do końca wakacji zdążą wszystkie klasy umeblować.



NAJSŁYNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIEKAWSZE SPRAWY

JACEK WASILEWSKI, na liście adwokatów 41 lat. Specjalizuje się w sprawach o zabójstwo i wypadków drogowych. Występował w głośnych procesach o porwanie i zabójstwo Bohdana Piaseckiego (syna Bolesława Piaseckiego, prezydenta Państwa); był obrońcą Katarzyny Orzechowskiej, oskarżonej o zabicie matki („Kontakty”, nr 14/98); ostatnio broni gen. Czesława Kiszcza, byłego Ministra Spraw Wewnętrznych, oskarżonego o przyczynienie się do śmierci górników kopalni Wujek i Manifest Lipcowy.

Adwokat generałów



Na zdjęciu: gen. Wojciech Jaruzelski, Jacek Wasilewski, gen. Czesław Kiszczak na posiedzeniu Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w sprawie stanu wojennego. Z archiwum mecenas Jacka Wasilewskiego.

kazuję użycia broni palnej. Polecam wycofać oddziały i pododdziały do baz wyjściowych”.

Wrócił do sali i wtedy prowadzący obrady generał Jaruzelski (który jest z nim po imieniu) zapytał: „Co ty tak wychodzisz?” „Wychodziłem, bo dzwonili z Katowic. W kopalni Wujek mają miejsce niebezpieczne rozruchy. Zażądali ode mnie, bym wydał zezwolenie na użycie broni”. „Co zrobisz?”, zapytał Jaruzelski. „Zakazałem używania broni palnej. Poleciłem, by oddziały i pododdziały prewencyjnie wróciły do swoich baz”. Generał Jaruzelski: „Dobrze zrobisz” (cytuje z dokumentów sprawy, bo wszystko to zostało zaprotokołowane).

Podczas procesu w Katowicach jeden z oficerów zeznawał, że mieli rozkaz wycofania się, ale sytuacja im się wymknęła spod kontroli. Także komendant Jerzy Gruba już nie panował nad tym, co się działo. Górnicy wzięli do niewoli trzech żołnierzy, krzykali: „Wieszać! Wieszać!” Na szczęście, jeden z przywódców „Solidarności” kazał ich zamknąć w magazynie. Żołnierze najpierw strzelali w górę, a potem na oślep do napierającego tłumu.

Ponieważ prokuratura dysponowała szyfrogramem, a także protokołem z posiedzenia Biura Politycznego, byłem przekonany, iż sprawa zostanie umorzona. Tak się nie stało.

Nigdy nie zapomnę centralnego momentu procesu. Był to dzień, kiedy jako świadek zeznawał generał Jaruzelski. Ze Śląska przyjechała duża grupa górników i o mało nie doszło do samosądu. Z adiutantem generała stanowiliśmy jego jedyną ochronę; torowaliśmy mu drogę na salę (służba sądowa zareagowała z opóźnieniem). Zimno, spokojnie, przyto-

czył słowo w słowo to, co przed chwilą powiedziałem. I wówczas (a na sali było chyba ze stu dziennikarzy), nastąpił zasadniczy zwrot sytuacji. To się czuło. Gdy generał miał wyjść, spytano go, czy chce, by opróżnić salę? „A dlaczego?”, odparł. Panowała cisza. Już nikt się na niego nie rzucił.

Generał Kiszczak został uniewinniony. Wyrok przyjął z kamienną twarzą (złożył mi gratulację, a ja złożyłem jemu). Wykazał się dużą siłą charakteru, do samego końca zachowując żołnierską postawę. Jednakże bardzo przeżył tamte wydarzenia. Zginęli ludzie. Byli ranni. Ja też byłem bardzo poruszony. Ogromnie im współczułem, ich rodzinom. W Katowicach zapadł także wyrok uniewinniający. Czy któryś z oficerów dał rozkaz: strzelać? Nie wiadomo. W kwietniu prokuratura wniosła apelację.

Dla generała Kiszcza też nie był to koniec sprawy. Zarówno prokurator, jak i pełnomocnicy górniczych rodzin, nie zgodzili się z uniewinnieniem. Złożyli apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. I znów rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie prasy, radia, telewizji. Sąd Apelacyjny był obstawiony przez policję i wojsko. Mieliśmy trudności z dostaniem się do gmachu. 28 listopada ubiegłego roku, a więc zaledwie przed paroma miesiącami, wyrok Sądu Wojewódzkiego został uchylony. Sprawę skierowano do ponownego rozpatrzenia.

To mnie zaskoczyło. Jeżeli strona przeciwna i powodowie cywilni zarzucili, generałowi naruszenie przepisów porządkowych, toby się z tym zgodził. Bowiem stan wojenny wprowadzono, gdy odbywała się sesja sejmowa. Jedynym uprawnionym do tego rodzaju czynno-

ści był Sejm. Zatem można by powiedzieć, że generał Kiszczak (wydając tego rodzaju decyzję), jakby pominął uprawnienia sejmowe. Ale materiał dowodowy nie dostarczył nawet cienia winy w zakresie tego, iż pluton specjalny użył broni palnej na jego rozkaz. Szyfrogram był napisany jednoznacznie, żołnierskim językiem. Nasi przeciwnicy doszukiwali się w nim niejasności, a ja przytoczyłem go dosłownie.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, uchylając wyrok, wyszedł poza granicę aktu oskarżenia. Obowiązująca w Polsce zasada legalności powiada, że sąd związany jest opisem czynu, zawartym w akcie oskarżenia i poza ten opis wyjść nie można. Tymczasem Sąd Apelacyjny w swoim wyroku nakazał ustalić, jaki był udział generała Kiszcza we wprowadzeniu stanu wojennego i we wszystkich kwestiach z tym związanych. A przecież generał nie stał pod tym zarzutem. Kiedy ostatnio z nim rozmawiałem na temat dalszego procesu (jako profesjonalista i adwokat apolityczny), doradzałem generałowi („Kontakty” są pierwsze, które się o tym dowiadują), by nie odpowiadał na takie pytania. Generał mnie nie posłuchał: „Odpowiem na każde pytanie, a zwłaszcza związane z tym poszerzonym zarzutem”.

Podczas całego procesu dwukrotnie przebywał w szpitalu. Ale, jak wspominałem, stawał się na każde wezwanie. Dodam, że generał ma 73 lata. Teraz jego zdrowie się załamało. Doręczył mi cztery opinie lekarskie, z których wynika, że jest człowiekiem ciężko chorym. 15 kwietnia przedstawiłem je w sądzie, będąc przekonany, że sąd powoła biegłych. Tak się stało. Zwrócił się do Akademii Medycznej o powołanie komisji w składzie: laryngolog, urolog, kardiolog. Biegli poważnie podeszli do generała; nakazali mu położyć się w szpitalu na tygodniową obserwację. Komisja lekarska, na której czele stał profesor doktor habilitowany Włodzimierz Januszewicz, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Warszawie, wydała opinię. Wynika z niej, że generał Kiszczak jest rzeczywiście poważnie chory. Główne twierdzenie, rozstrzygające jego udział w procesie brzmi: „Rozpoznanie i przebieg kliniczny czynnej choroby niedokrwienia serca wskazuje, że pacjent jest narażony na ryzyko wystąpienia zawału serca i ostrych powikłań, związanych z niedokrwieniem serca. Ryzyko to może być zwiększone przez udział w rozprawie sądowej. W związku z tym udział w rozprawie sądowej należy uznać za przeciwwskazany”.

Podpisał trzech znakomitych lekarzy profesorów: Czepliński, Janczewski i Januszewicz. 17 czerwca odbędzie się posiedzenie sądu. Dlaczego posiedzenie? Pełnomocnicy górników zażądali udzielenia im głosu. Będą prawdopodobnie protestować przeciwko stwierdzeniu ekspertów; będą chcieli zbadać, czy opinia jest prawidłowa.

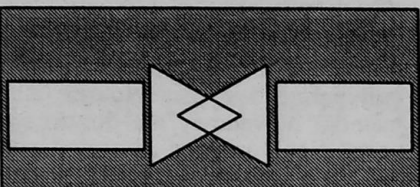
Generał Kiszczak powiedział: „Nie uchylam się od odpowiedzialności i nigdy nie uchylałem. Podpierając się czasem uszami, stawałem się na wszystkich terminach w swoim procesie. W tej chwili nie jestem w stanie. Zrobię to natychmiast, jak mi zdrowie pozwoli. O wyrok jestem spokojny. Mam dopiero 73 lata i zależy mi, żeby zejść z tego świata, gdy zapadnie ostateczne, prawomocne, uniewinniające orzeczenie”.

Spisła:

ALICJA NIEDŹWIECKA

KONTAKTY





POŻEGNANIE ZE STOLICĄ

Debata i głosowania sejmowe na temat nowego podziału administracyjnego kraju ujawniły z całą ostrością, jak wielkie wpływy mają w naszym parlamencie obce i wrogie siły masono-sko-syjonistyczne. Mało brakowało, by upadł jedynie słuszny wniosek podziału kraju na 12 województw.

O tym, że był to wariant najlepszy, nie trzeba nikogo przekonywać. Wystarczy przypomnieć, iż stwierdził to sam premier Buzek, człowiek o niepodważalnym autorytecie moralnym, postawiony na czele rządu przez AWS, a więc partię o czystych rękach (które tylko troszkę ubrudziła żelazyna), nie dbając o interesy własne (czego przykładem minister rolnictwa Jacek Janiszewski i kierująca się w swych działaniach wyłącznie dobrem społeczeństwa i rodziny (co udowodnił Marian Krzaklewski na czele pochodzący z Łomży, protestujący przeciwko Marianowi Krzaklewskiemu, realizatorowi programu rządu).

Niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze całkowicie zażegnane. Wprawdzie Sejm uchwalił liczbę 12 województw, jednak spiskowcy, na drodze zakulisowych knowań, planują przekupić Senat, aby ten zwiększył liczbę województw do 15. Tym samym Senat z Izby Refleksji stanie się mroczną izbą targowicy idącą na pasku obcych mocarstw. Nie wiadomo, czy znajdzie się Rejtan, który położy się w progu i da odpór nadciągającej katastrofie.

W tej chwili jest już oczywiste, że do naszego parlamentu zdołały przetrwać i rozplenić się w nim plugawe siły złożone z agentów wywiadów określonych, wrogich nam sił, których celem jest kolejny rozbiór Polski. Ponieważ u progu XXI wieku nie wypada czynić tego na drodze zbrojnej napaści, a w kręgach imperialistycznych istnieje obawa przed, znaną w świecie, potęgą naszego oręża, zapadła więc tajemna decyzja o stopniowym wykupywaniu Polski przez obcy kapitał. Naturalnie, najłatwiej byłoby wykupywać nasz kraj w jak najmniejszych kawałkach, stąd wynikła presja na utworzenie jak największej ilości województw. Niemcy planują kupić opolskie, Ruskie całą Zachodnią Białoruś z Łomżą, jako miastem gubernialnym włącznie. Reszta pójdzie w pacht Żydom, według wypróbowanego schematu: „wasze ulice, nasze kamienie”.

Na sali sejmowej agencji KGB, Mosadu i CIA, wspierani przez masonów i homoseksualistów, wprowadzili tak wielki bałagan, że nikt z posłów nie orientował się już, na ile województw głosuje i po co. Nawet sam Pan Marszałek Płażyński, pocziwina mało zorientowana w sejmowych machinacjach, w pewnym momencie zdał sobie sprawę, że stracił całkowicie orientację w omawianym temacie, co skwitował rozpaczliwym szeptem: „Coś tu jest pochrzanione!”. Słowa te na pewno przejdą do historii.

Niestety, tego rodzaju sytuacji nie przewidzieli parlamentarzyści z naszego regionu. Gdyby wcześniej zgłosili poprawkę mniejszości, proponującą istnienie województwa łomżyńskiego z Łomżą jako stolicą kraju, jest wysoce prawdopodobne, że projekt ten jako jedyny przejrzyści, w ogólnym zamieszaniu mógłby być przyjęty olbrzymią większością głosów przez zdeorientowanych i sfrustrowanych rozgardiaszem posłów.

I tak stołeczność przeszła nam koło nosa.

Witaj siermiężny powiecie!

WIESŁAW WENDERLICH

Ochotnicza Straż Pożarna w Radziłowie jest najstarsza w Łomżyńskim: ma 145 lat. Tak przynajmniej wynika z ustnej tradycji, przekazywanej pokoleniom oraz z zachowanej z lat 50. i 60. naszego wieku „Książki protokołów zgromadzeń ogólnych i posiedzeń komendy straży”.

Książka” jest znakomitą odzwierciedleniem nie tylko historii OSP, ale także tamtych czasów. Najstarszy wpis pochodzi z 24 stycznia 1955 roku. Na zebraniu po huraganie, który zerwał dach remizy, postanowiono zbierać pieniądze na naprawę z organizacji zabaw tanecznych „o ile nie da pomocy PZU”. 6 lutego 1957 roku stanęła sprawa kupna motoru. Protokół spisany zielonym atramentem w dziesięć dni później informuje między innymi o stanie gotówki w strażackiej kasie na koniec poprzedniego roku (68 złotych 23 grosze), braku węży i problemach z dyscypliną. Komendant Zygmunt Kosmaczewski zapowiedział wykreślenie z organizacji po trzech opuszczonych ćwiczebnych zbiórkach. 23 grudnia tego samego roku Zarząd OSP ustalił odpłatność za wstęp na zabawę taneczną: „od kawalera i panny po 10 złotych, żonaci od pary 15 złotych, samodzielnie 10 złotych, członkowie OSP – 50% zniżki”. Kwiecień 1958 roku: Zarząd OSP postanowił „wysłać po Radziłowie i wioskach sąsiednich komisje dla sprawdzenia sprzętów przeciwpożarowych i kominów, jak również zanieczyszczenia strychów materiałami łatwopalnymi”. Czerwiec 1958: Zarząd postanowił wysłać do Warszawy delegację w sprawie zakupu syreny oraz materiału na mundury i czapki. Październik 1958: Zarząd zdecydował się sprzedać dwa zużyte beczkowozy. Marzec 1959: Zarząd postanowił zebrać informacje „o zaginionych członkach straży, którzy polegli w walkach z okupantem w drugiej wojnie światowej”. Październik 1959: postanowiono zakupić materiał na kurtynę do remizy. W lipcu 1961 roku, w obecności komendanta MO i sekreta-

rza PZPR, prezes OSP Piotr Mordasiewicz zwrócił uwagę na bardzo małe zaangażowanie Zarządu podczas tygodnia straży: „nie potrafiliśmy zorganizować takich imprez, które by nam przyniosły korzyści”. Druh Feliks Drozdowski domagał się częstszych szkoleń, druh Tadeusz Gardocki zwrócił uwagę na brak instruktora strażackich ćwiczeń, a naczelnik OSP Ludwik Piotrowski narzekał na

którzy żyli sprawami straży i przyzwyczajeni byli do tego, że ktoś jest tak przywiązany do straży, że na pewno dokładnie zapamięta datę dla niego datę. Wiele o tych wach mógłby opowiedzieć Stanisław Dziennikiewicz, jeden z największych w Radziłowie w latach 50. i 60. Niestety, nie porozmawiamy z nim. – Pewnie, że bym dużo o tym powiedział, bo tyle jeszcze pamiętam

Sikawki radę sobila

brak pomocy ze strony Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Ale 1 kwietnia 1962 roku wszyscy byli zgodni: ustalono obchody 100-lecia OSP (z pewnym opóźnieniem) i 50-lecia orkiestry (z pewnym wyprzedzeniem). Lipiec 1963: radziłowscy strażacy na eliminacjach zespołów amatorskich w Grajewie otrzymali w nagrodę radio. Zachowała się też druga książka protokołów zebrań. Pod datą 18 listopada 1970 roku zanotowano narzekania na pękające węży, kiepski sprzęt i brak umundurowania.

Siłą jest tradycja. Data 1853 wyhaftowana jest na sztandarze radziłowskiej OSP, który nadało jej 25 maja 1969 roku Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej „jako symbol ofiarnej i wiernej służby pożarniczej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej obywateli”. Taka data pojawiła się również w dokumencie z 1960 roku, stwierdzającym założenie radziłowskiej OSP.

– Widocznie były jakieś podstawy – mówi Robert Ziemkiewicz, prezes Zarządu Gminnego Związku OSP. – Sądzę, że trzeba wierzyć ludziom,

co się działo, i ludzi. Ale dzisiaj mam do tego głowy – usprawiedliwia się ze smutkiem. A potem mówi o wielkim, rodzinnym problemie.

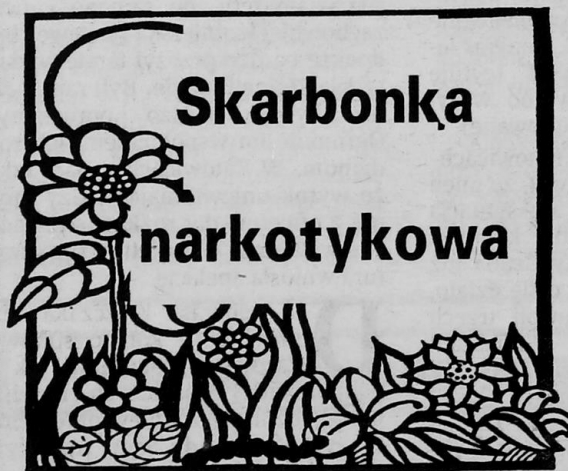
Stanisław Dziennikiewicz był w tym czasie operatorem w radziłowskiej orkiestrze, mieszczącym się w remizie. Spragnieni rozrywki ludzie przyszedli na każdy seans. I na propagandowy.

– Miałem wtedy z dziesięć lat. Brze pamiętam film o Stalinie, który torze – wspomina Jerzy Godlewski. – Jeden człowiek zażartował i

nał nagle: „Ludzie, on zaraz na was wjedzie!” A potem musiał tłumaczyć się z tego na UB. Za to wielkim sukcesem byli dla radziłowian „Kuchnia” i „Białymstok”.

Jerzy Godlewski grał w straży, zmieniał orkiestrę, którą w latach dwudziestych założyli jego dziadek Stanisław Trykosko, ówczesny wójt i kochanek Aleksandra Dołęgowskiego, proboszcza radziłowskiej parafii, kupując z tamtych czasu instrumenty.

– Mieszkaliśmy blisko remizy, wiadomo było, że kiedyś założą strażacki mundur – mówi żartobliwie Jerzy Godlewski. – A do grania



W niedzielę, 14 czerwca o godz. 16.30 przypadnie kulminacyjny punkt krajowej akcji antynarkotykowej. Wówczas o tej samej porze równocześnie wszystkie stacje telewizyjne pokażą antynarkotykowy film pt. „Tajemnica zaginionej skarbonki”. Występują w nim ulubieni bohaterowie dziecięcych kreskówek, „wypożyczeni” specjalnie do tego celu przez wytwórnię Hollywood. Po emisji filmu przewidziany jest cykl programów publicystycznych z udziałem przedstawicieli agencji rządowych, organizacji społecznych, policji.

Antynarkotykowa akcja, organizowana tuż przed wakacjami, skierowana jest przede

wszystkim do nieletnich, ich rodziców i opiekunów, a jej istota polega na prowadzeniu wszechstronnej informacji na ten ważny temat w środkach masowego przekazu, szkołach, miejscach skupiania się dzieci i młodzieży.

Od narkotyków nie jest wolne także Łomżyńskie. W maju Komenda Wojewódzka Policji oraz rejonowe przeprowadziły akcję „Dealer”. Jej efektem było stwierdzenie 38 narkotykowych przestępstw dotyczących handlu, posiadania nielegalnych upraw oraz fałszerstw recept lekarskich w celu wyłudzenia środków psychotropowych. Policja zatrzymała młodych ludzi w Grajewie, Łomży i Wysokiem Mazowieckim.

Wzrasta narkotykowy problem w województwie. Policja ma w swoich rejestrach około 100 nazwisk narkomanów. Około 60 proc. to ludzie do 18. roku życia. Najpopularniejsze narkotyki w Łomżyńskim to marihuana, haszysz i amfetamina.

Wydział do spraw Narkotyków Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży uruchomił specjalny telefon zaufania: 16-16-55. Przez całą dobę można zasięgnąć porady w sytuacji obawy, że najbliżsi popadli w uzależnienie; można zgłaszać znane fakty dotyczące handlu narkotykami, a szczególnie ich rozprowadzania wśród dzieci i młodzieży. Narkomania to problem nas wszystkich.

Ć

To był... Ważnie... nęła burza... godziny... scy strażacy... Najpierw... siana w... Młodych... się śmi... wysypisko... reszcie, o... pożarze... zaskach No... ostatniego... chody g... operacyj... onarzyc... nej, znaj... System... wniczo-G... odowa str... na jedno... my. Bez... pospiesz... zacy OSP... Starych... czewa. C... niczy j... z wod... ton, wy... dzkiej. P... stkiem na...

Według... najpie... chód z... stronę... rowca sta... gład. Jedn... oderwała... zodem. J... szał się... na lew... wu i pr... kich obra... doznał... szczy, pr... rzyckiej... szącego... zastępu... później... podczas... strażacy d... rażeń ci... życiu. I... letni j... mniczej... żarnej... tysięcy k...



KONTAKTY

ni straży i...
młodszy...
iazany do...
ie zapamię...
Wiele o ty...
wiedzieć...
en z nielic...
Radziłowie...
orozmawia...
ym dużo...
ze pamięta...

ky
bila...

zi. Ale dziś...
— uspraw...
A potem...
n problem...
kiewicz by...
radziłowsk...
się w re...
ki ludzie...
ns. I na pa...
dowy.
z dziesięć...
o Stalinie...
Jerzy God...
żartował...
on zaraz...
musiał th...
a to wielk...
dziłowan...
w szwach...
grał w str...
w latach...
dziadek...
ny wójt i...
owski, pró...
fii, kupują...
blisko rem...
kiedyś zał...
ówi żartob...
a do grania...

„Strażak”), walce („Fale Amuru”, „Słoneczko”, „Marzenie”, „Jarzębina”, „Na wójtowej roli”), polonezy („Dawne czasy”, „Warszawski”), tango „W smoczej jamie”, oberka „Barbarka”, mazura „Maciek”, utwory patriotyczne („Mazurek Dąbrowskiego”, „Warszawianka”), żałobne („Ostatnia łza”, „W mogile ciemnej”).

— Coś się skończyło, czegoś żal — mówi Jerzy Godlewski. — Ale nikt i nic nie zabierze mi tamtych lat...

Radziłów płonął wiele razy. Najgroźniejszy pożar wybuchł w 1958 roku, kiedy większość zabudowań stanowiły drewniane chaty kryte strzechą. Spaliła się ulica Gumienna, połowa Pięknej, trzecia część Karwowskiej. Ludzie pamiętają także pożar z 1954 roku: w zamkniętej na kłódkę stajni spłonęło żywcem kilka geesowskich koni.

Dzisiaj także radziłowscy strażacy spieszą na ratunek, chociaż za każdym razem, kiedy wyruszają do ognia 13-letnim starem, nie mają pewności, że „poda wodę”. W gminie średnio wybucha 7 — 10 pożarów rocznie. Od początku tego roku zdarzyły się tylko dwa: w zabudowaniach gospodarskich w Kownatkach i Rydzewie Szlacheckim.

Radziłowską OSP tworzy tylko 20 czynnych ochotników.

— Dzisiaj młodzież nie garnie się do straży — mówi Andrzej Dziekoński, założyciel młodzieżowych drużyn pożarniczych (z sukcesami sportowymi w województwie), komendant gminny, w którego rodzinie strażakiem był dziadek dziadka, policjant. — Kiedyś noszenie takiego munduru oznaczało zaszczyt, a straż łączyła wszystkich mieszkańców. Teraz ludzie nie mają czasu dla siebie, a co dopiero na pracę społeczną.

Tak czy owak radziłowska gmina nie może istnieć bez strażaków, którzy obok „dziękuję” czasem usłyszą też: „Nie lejcie tyle wody, bo i tak zimno!”

GABRIELA SZCZĘŚNA

Kupiec: to może brzmieć dumnie



Zygryda Andrzeja Wasilewskiego, który przez szesnaście lat kierował Zrzeszeniem Handlu i Usług w Łomży, prezydent RP po raz drugi uhonorował Srebrnym Krzyżem Zasługi. Łomżyńska organizacja kupiecka ma już 74-letnią tradycję. Zygfryd Wasilewski kierował nią w jednym z najtrudniejszych okresów, kiedy ze zmianą ustrojową zaczął funkcjonować wolny rynek. Wśród przypadkowych handlowców nie obowiązywały żadne reguły i prawa. Działalność „dzikich” kupców wpływała na nie najlepsze opinie o wszystkich handlowcach. W pierwszym okresie wielu nie potrafiło się odnaleźć. Chora konkurencja (na którą duży wpływ miało także otwarcie granic) doprowadzała do upadku. Organizacja kupców zaczęła się rozpadać. Z czterystu członków na początku lat dziewięćdziesiątych pozostało 28. Prezes Z.A. Wasilewski z innymi handlowcami, rozumiejącymi, iż należy się jednoczyć, by stać się partnerem w rozmowach i staraniach o prawa własnego środowiska, zaczął odbudowywać Zrzeszenie. Dziś liczy prawie trzystu członków. Dzięki niezwyklej operatywności Zarządu w rankingu Naczelnej Rady za ubiegły rok łomżyńska organizacja uplasowała się na dziewiątej pozycji w kraju. W naszym regionie handel i usługi, po rolnictwie, są wiodącą gałęzią gospodarki; pracuje w niej ponad cztery tysiące ludzi. A efekty tej działalności są widoczne każdego dnia. Nasze sklepy, nie tylko w wojewódzkiej Łomży, ale także w terenie, są bardzo dobrze zaopatrzone i przyciągają estetycznym wyglądem. Dziś przed kupcami stoją nowe problemy. Od kilku lat zabiegają o uchwalenie ustawy o samorządzie gospodarczym, co pozwoliłoby zintegrować i uporządkować sektor gospodarki, a przede wszystkim byłoby w interesie małych przedsiębiorstw, które głównie znajdują się w Łomżyńskim. Sprawą został zainteresowany poseł Michał Kamiński, a na forum sejmowym w imieniu Zrzeszenia Handlu i Usług problemy prezentował Zygfryd Andrzej Wasilewski i Wojciech Aszoff oraz Jerzy Gagucki (dyrektor Naczelnej Rady) i Jerzy Gutkowski. Oni też uczestniczą w spotkaniach roboczych, dotyczących ustawy. — Jesteśmy wdzięczni posłowi Michałowi Kamińskiemu za zaangażowanie w nasze problemy. Uchwalenie ustawy pozwoliłoby uporządkować szeregi sektora gospodarczego w kraju i sytuację kupiectwa. Organizacje samorządowe staną się partnerem w rozmowach z samorządem terytorialnym i administracją państwową — uważa Zygfryd Andrzej Wasilewski. Stosowne akty prawne i polityka podatkowa, broniąca rodzimego handlu, są konieczne w momencie, gdy na polskim rynku pojawiają się zagraniczne koncerny handlowe, rozszerza się sieć hiper- i supermarketów z ogromną przewagą finansową i organizacyjną. Przyciągają one promocyjnymi cenami i przez to wpływają na upadek małych i średnich sklepów rodzinnych. Miejscowi kupcy mają świadomość, że powstanie w Łomży jednego supergiganta spowodowałoby upadek większości mniejszych sklepów. Już dziś szacują, że w mieście działa ok. 20 proc. sklepów i małych firm przeniesionych z miejscowości, gdzie powstały markety. Łomżyńscy kupcy już dziś zastanawiają się nad funkcjonowaniem organizacji w nowym układzie administracyjnym. Myślą o wprowadzeniu swoich przedstawicieli do samorządów terytorialnych i jeszcze większej integracji środowiska. (m)

Ć na wezwanie

To był...
nęła burza...
są straż...
Najpierw...
siana w Chojnach...
Młodych...
się śmieciach na...
wysypisku...
reszcie, o 15.55, o...
pożarze...
Do...
ostatniego...
ochody gaśnicze i...
operacyj...
konarzycach i Zbójnej, znajomym Systemie Rato...
wnicz...
Grodowa straż pożarna...
na jedno...
Bez wezwania...
pospiesz...
OSP z Kupisk...
Starych...
Cieżki gaśniczy...
naczy j...
z wodą około 15...
ton, wy...
dzkiej. Przed mo...
stkiem na...

Według...
chód z...
stronę jezdni, kie...
rowca str...
jazd. Jednak opona...
oderwała...
zodem. Jelcz poru...
szał się...
na lewo, do ro...
wu i p...
kich obrażeń ciała...
doznał...
szczę, prezes kona...
rzyckiej...
zającego do pożaru...
zastę...
później w szpitalu...
strażacy doznali ob...
rażeń...
życiu. Dziesięcio...
letni je...
nicznej Straży Po...
żarnej...
tysięcy kilometrów

przebiegu. Był najlepszym samochodem gaśniczym OSP w rejonie łomżyńskiej Komendy Państwowej Straży Pożarnej. W kwietniu przeszedł badania techniczne. Od początku nie wymieniano w nim opon.

Przepisy zalecają wymianę opon w strażackich pojazdach operacyjnych co 5 lat i zakazują tak zwanych nalewek, czyli różnego typu „łatania”.

— W naszej Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej wymiany opon wymagają prawie wszystkie samochody — mówi brygadier Lucjan Porowski, komendant rejonowy PSP w Łomży. — To nie wyłącznie kwestia zużycia. Samochód strażacki jeździ nie tylko po asfalcie; także przez las, pole, podwórko, gdzie łatwo o rozcięcie nowej opony. Ale czy zużyte, czy rozcięte, na ich wymianę i tak nie ma pieniędzy. Wpisujemy to w ryzyko zawodowe.

Dwa lata temu spieszący na ratunek łomżyńscy strażacy mieli wypadek koło Osowca w gminie Zbójna. Na zakręcie jelcz „złapał” pobocze, ściął słup telefoniczny i wpadł do rowu, gdzie przewrócił się do góry kołami. Na szczęście, sześciu ludziom nic się nie stało.

Ostatnia tragedia ma więc szczególną wymowę: spiesząc na ratunek innym, zginął człowiek, który obowiązki strażaka wziął na siebie jako ochotnik.

(gab)



Na scenie słup ogłoszeniowy i trzy niebieskie walizki, wymowny symbol chwili. Czas na festiwalowy start. I zaczyna się!

Oto dwa kłowny: drobnej postury, słaby Kminek, i duży, silny Dezyderiusz. „Q-Q-Ry-Q, czyli przyjaciele ze skrzyni” Teatru Lalek „Lalka” w Warszawie. Pokazują, jak rodzi się prawdziwa przyjaźń. Może od chwili, w której jeden zamierza głośno śpiewać, a drugi głośno słuchać?

— Oni się kłóca, robią sobie różne kawały, ale na pewno później się pogodzą — opowiada swoje pierwsze wrażenia w przerwie spektaklu Sylwia Kulikowska,

pierwszoklasistka z łomżyńskiej Szkoły Podstawowej nr 1. — Lubię teatr, a najbardziej takie przedstawienia, kiedy już nikomu nie jest smutno.

W ciasnej, dusznej i ciemnej sali prób „Król Maciuś Pierwszy” Janusza Korczaka w interpretacji Państwowego Teatru Lalek „Rabcio” w Rabce. Żywiołowość, profesjonalizm, znakomita adaptacja i scenografia. Zawód aktora-lalkarza to, oprócz intelektu, także wielki wysiłek fizyczny. Ale najważniejszy jest sens tego, co się robi.

— Nie dajemy dzieciom pedagogicznej pogadanki o problemach, przed jakimi kiedyś staną. To edukacja przez teatr — mówi Irena Józefiak, grająca lalką króla Maciusia. — Spektakl porusza problemy życia publicznego, uświadamia konieczność podejmowania decyzji i odpowiedzialności. Choć nie ma w nim nic do śmiechu, mamy szczęście do publiczności, która bez względu na wiek zawsze tak samo odbiera przesłanie Korczaka.

„Król Maciuś Pierwszy” pokazuje, co dzieje się z człowiekiem, którego przerasta władza, jakie są skutki manipulacji uczuciowej, niedojrzałości emocjonalnej. Artysty z Rabki bardzo lubią ten spektakl.

„Rabcio” ma 50 lat. Urodził się w dziecięcym sanatorium jako forma psychoterapii małych pacjentów. Dzisiaj jest sceną znaną i uznaną.

Popołudnie na Starym Rynku. Dekoracje wzbudzają zainteresowanie przechodniów. Zatrzymują się starsi, młodzi i całkiem mali. Panie i panowie! Oto „Sceny z życia smoków” Państwowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze. Smoki zaprojektowane przez samego Edwarda Lutczyna od razu wzbudzają sympatię widzów. Nikt się ich nie boi, chociaż przywiązują do słupa wypatrzoną wśród publiczności ofiarę, przygotowują wielkie noże i widelce, wiązkę chrustu, a potem „demonstrują” puste żołądki. Smoki, zgodnie z konwencją spektaklu, nie mówią ani słowa. Co pewien czas, z dźwiękami mu-

zyki jak z niemego filmu, pojawia się pani w spódnicy baletnicy, niosąca „chmurkę” z odpowiednim napisem. Jeden brzmi: „Miłość zwycięży wszystko”.

— Jutro chcę się poprawić z matematyki — mówi Joanna licealistka. — Ale jestem tu i nie ruszę się do końca. Niech żyją smoki!

Pan Zenek, mój znajomy, który ma na rynku „swoją” ławkę, też delectuje się scenami ze smoczego życia.

Walizka Króla Maciusia

— Ja cię kręcę! — cmoka z podziwu dla aktorskich umiejętności wykonawców. — Jak oni to, kurde, robią... Fajna rzecz!

I nagle, chowając nieudolnie butelkę, zaczyna opowiadać. O szkolnych latach i wyprawach „na kukielki”, o zabawie w teatr przy trzepaku, o różnych „przebieranakach”.

— Od rana czułem, że coś tu się święci i proszę — mówi zadowolony z własnej intuicji. — Jutro też będzie na Rynku teatr? I pojutrze? No to i ja będę! Ma się rozumieć!

Kotek i Kogucik” według ludowej bajki ukraińskiej, w interpretacji Kijowskiego Miejskiego Teatru Lalek. Znako- mita gra aktorów, wspaniałe lalki. Kotek i kogucik mieszkają zgodnie w ładnej chatce. Pewnego dnia kotek wyrusza na polowanie. Ostrzega przyjaciela, by miał się na baczności, nie otwierał nikomu drzwi. Ale zjawia się lisica i, jak to ona, podstępem wywabia kogucika z domu, by go porwać. A potem więzi nieszczęśnika i karmi najlepszym ziarnem, żeby przytył. Cel tej troski oczywisty: lisi obiad. Ale wszystko dobrze się kończy. Kotek w porę spieszy na ratunek, przy pomocy zajączka uwalnia przyjaciela, a lisica dostaje nauczki.

— Ta bajka opowiada, że kto będzie zły, czeka go kara — mówi Magda Juchniewicz, pierwszoklasistka z łomżyńskiej Szkoły Podstawowej nr 10. — I że trzeba pomagać przyjacielowi, jak coś złego mu się stanie.

Siergiej Jefremow, reżyser spektaklu i jeden z wykonawców, nie ukrywa: od dziecka marzył o tym zawodzie.

— W naszej miejscowości przy kinie istniało kółko teatralne — wspomina. — Przed seansem filmowym odbywały się spektakle lalkowe dla dzieci. Ponieważ wyróżniałem się jako bardzo aktywny widz, aktorzy zaprosili mnie za kulisę. Poszedłem. Byłem zachwycony. I przepadłem. Miałem wtedy 11 lat i oznajmiłem mamie: na całe życie — teatr. Trochę się zmartwiła, że chcę mieć taki niepewny zawód, ale nigdy nie sprzeciwiała się moim marzeniom.

Przed egzaminem do szkoły teatralnej w Charkowie, gdzie nie było wydziału lalkarskiego, zapytałem, czy po skończeniu uczelni będę mógł reżyserować w teatrze lalkowym. Jeżeli nie, nie zdaję. Takim warunkiem zrobiłem na komisji wrażenie. Przyjęli mnie. A dzisiaj? Jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem, ponieważ robię to, co kocham. Bo teatr to moja wielka miłość od pierwszego wejrzenia. Uwielbiam przygotowy-

wać spektakle dla dzieci. Wszędzie na świecie to najbardziej szczerą, spontaniczną publiczność. Więc wciąż mam pomysły i plany. Teatr jest moim życiem.

Premiera „Kotka i Kogucika” odbyła się dwa lata temu w Theatre de Marionnettes de Belfort we Francji. Dotychczas Siergiej Jefremow wyreżyserował 107 premierowych spektakli. Współpracuje również z łomżyńskim Teatrem, dla którego w ubiegłym roku przygotował przedstawienie „O dobrym diabełku”.

Czas na spektakl „Gdy mamy nie ma w domu” słowackiego Teatru „Piki” w Pezinok. Wzruszająca opowieść dla dzieci i dorosłych o Miszce wyśmiewanej przez dzieci z powodu jej tatusia kłowna i o wspaniałej pantomimie z motylem, którą kiedyś pokazał im w szkole. Śmiały się także, ale już całkiem inaczej...

Teatr mieszczący się w walizce to teatr magiczny.

— Może być jak najmniejszy, ale może zawierać w sobie wielką siłę — mówi Adam Kilian, jeden z jurorów łomżyńskiego Festiwalu, znany znakomity scenograf. — Teatr lalkowy to przede wszystkim teatr wyobraźni, który zmieści się do walizki, a czasem nawet do kieszeni. Fenomen lalki polega na tym, że jest metaforyczny. Ten sam przedmiot można „zamienić” w inny. Artysta teatru lalkowego narzuca widzowi swoją wyobraźnię, ale jednocześnie wyzwała w nim własną. To wspaniałe, bo nagle dla niewiernego Tomasza teatr lalkowy przestaje być iluzją; bo wszystko, co widzi, dzieje się naprawdę na tej malutkiej scenie. Potrzeba bycia aktorem tkwi w każdym człowieku od dziecka. Chęć zabawy w udawanie kogoś innego to pewne naturalne ludzkie prawo.

Łomżyńska „Walizka”, zorganizowana przede wszystkim dla dzieci, jest dzisiaj imprezą, którą odnotowują festiwalowe terminarze i w kraju, i za granicą. To swoiste święto teatru, eksponujące profesjonalizm. Przez jedenaście lat „Walizka” wypracowała swą specyficzną formę i atmosferę zarówno prezentacji spektakli, jak i edukacji widzów. Ale przecież nic nie dzieje się przypadkiem.

GABRIELA SZCZĘSNA



Czy mleczko może służyć jako preparat nawilżający?

Kasia

Mleczko kosmetyczne nie może służyć jako preparat nawilżający. To dość powszechny błąd. Mleczko służy wyłącznie do oczyszczania skóry. Czasem panie zmylone hasłami reklamowymi uważają je za preparat o działaniu nawilżającym, a czasem używają go zamiast kremu nawilżającego! Już sama rola, jaką spełniać ma mleczko w codziennej pielęgnacji sprawia, że nie może być ono kosmetykiem nawilżającym. Służy do zmywania twarzy — zarówno zanieczyszczeń i kurzu, jak i resztek makijażu. Mleczko pod tym względem jest nieocenione, bo oczyszcza skórę znacznie lepiej niż zwykła woda z mydłem. Działa jednak wyłącznie powierzchniowo, rozpuszczając wszelkie tłuste składniki i zmywając brud, nie wnika do głębszych warstw. Tymczasem każdy krem nawilżający powinien przenikać w głąb skóry, uzupełniając zapasy wody w komórkach i zapobiegając jej szybkim ubytkom. Zmiana kremu nawilżającego na mleczko kosmetyczne jest więc nieuzasadniona, ale wręcz szkodliwa dla cery. Możliwe jest natomiast odwrócenie ról — używanie kremu do zmywania makijażu. Nie jest to wygodne, ale np. w podróży, gdy mleczko już nie zmieści się w kosmetycznej torbie, jest pewnym wyjściem. W takim wypadku zawsze lepiej jest używać tłustego kremu lub wręcz oliwki czy olejku. Zwłaszcza do zmywania delikatnej skóry wokół oczu. Cienie do powiek, tusz do rzęs, ołówki znakomicie rozpuszczają się w tłustych, oleistych preparatach. Dopiero, gdy wacik jest czysty, nakładamy krem na noc.

DZIĘKUJEMY ZA PODZIĘKOWANIA

Z okazji zakończenia służby w Policji serdecznie dziękujemy za dotychczasowe wspieranie naszych działań w ograniczeniu zagrożeń w ruchu drogowym.

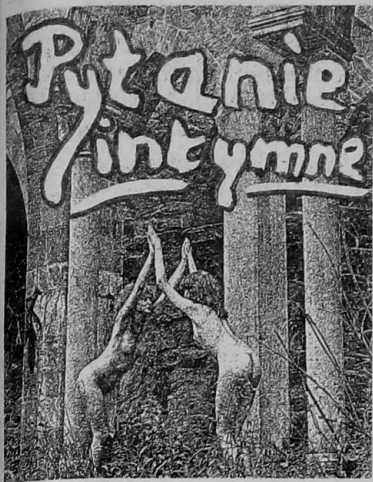
Spotykaliśmy się zawsze z życzliwością i zrozumieniem wszystkich redaktorów i reporterów, ich aktywną chęcią współpracy, a często i pomocą w działaniach bezpośrednich.

Mając we wspomnieniach serdeczne kontakty, życzymy Wam satysfakcjonujących osiągnięć w dalszej reporterskiej pracy, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, wytrwałości i zdrowia. Za Waszym pośrednictwem pragniemy przekazać również podobne życzenia oraz „szerokiej drogi” wszystkim kierowcom i pieszym woj. łomżyńskiego. Z wyrazami szacunku.

podinsp. mgr
Antoni Strzeszewski
naczelnik WRD KWP w Łomży
asp. szt. Zenon Piotrowski
mł. specjalista WRD KWP w Łomży



KONTAKTY



Wyjeżdżam z kolegami pod namiot na Mazury. Moja dziewczyna przyrzekła, że dojedzie do nas. Nigdy do tej pory nie kochaliśmy się, ale oboje tego chcemy. Teraz się całujemy, dotykamy, głaszczemy. Bardzo potrzebuję tych kontaktów i wiem, że decyzja o stosunku jest przed nami. Mamy po 17 lat i chcemy dalej się uczyć. Aneta rozmawiała ze mną na temat ciąży i powiedziała, że jest za młoda, by brać pigułki. Boi się, że rodzice zauważą, jak będzie je łykała. Obiecałem jej, że sam się zabezpieczę. Najlepsza będzie prezerwatywa, ale nie wiem, jaką wybrać. W kiosku jest wybór, wstydę się je dokładnie oglądać. Co oznacza na przykład określenie „lubricated”? Czy lepsze są prezerwatywy o jakimś smaku? Czy są różne rozmiary? Jaką powinien kupić młody mężczyzna (mam 178 centymetrów wzrostu)?

Andrzej

Wasza wspólna decyzja o zabezpieczeniu się przed ciążą jest słuszną. Prezerwatywa skutecznie chroni przed zapłodnieniem. Trzeba jednak pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Prezerwatywę używa się tylko do jednego stosunku. Jest to jednorazowy produkt, który po użyciu należy wyrzucić. Nie wolno zakładać po raz kolejny, bowiem przestaje być skuteczny. Prezerwatywy blokują przejście plemników do dróg rodnych kobiety. Niektóre są nasączone dodatkowo środkiem plemnikobójczym. Wtedy powstaje podwójna bariera ochronna. W Polsce sprzedawane są prezerwatywy o średnim wymiarze, odpowiednim dla mieszkańców Europy i Ameryki Północnej. Azjaci poszukują mniejszych rozmiarów. Nie ma więc obaw, by kupiona prezerwatywa była za mała lub za duża (nakłada się ją w wzwodzie). Określenie „lubricated” oznacza, że prezerwatywa jest specjalnie nawilżona, by osłabić nieprzyjemne uczucie obcego ciała w pochwie. Wybór smaków, rodzajów zależy już od upodobań. Być może na początek, najlepiej użyć wypróbowanych prezerwatyw polskiej produkcji „Unimil”. Dla większej pewności warto zaproponować Anecie, by zastosowała globulki plemnikobójcze (np. „Patentex-oval”).



LEKARZ DOMOWY

Przeczytałam niedawno, że cały region północno-wschodni opanowały kleszcze, które przenoszą niebezpieczne wirusy. Wysłałam dwoje dzieci na obóz na Mazury. Obawiam się, że mogą być ukąszone przez kleszcze i zachorować. Słyszałam o szczepionce przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych, ale być może jest już za późno na szczepienie.

Marta

Nie wszystkie kleszcze przenoszą niebezpieczne choroby. Istotnie w północno-wschodniej Polsce od kilku lat specjaliści odnotowują zwiększoną liczbę przypadków zachorowania na kleszczowe zapalenie opon mózgowych i boreliozę. Dzieje się to za sprawą kleszcza łąkowego i tajgowego. Ryzyko zachorowania na boreliozę zmniejszy się, jeśli szybko usuniemy kleszcza. Musi on przebywać w skórze od 18 do 24 godzin, żeby przenieść infekcję. Kleszczowym zapaleniem opon mózgowych można się jednak zarazić natychmiast po ukąszeniu.

Dzieci powinny chodzić na spacer po lasach i zakrzewionych miejscach w bluzkach z długimi rękawami i spodniach. Jednak przy letnich wysokich temperaturach jest to niemożliwe. Warto więc wyposażać je w chemiczne środki, których można użyć przed spacerem (preparaty w aerozolu). Jeżeli kleszcz jednak się wbił, należy go natychmiast usunąć przy pomocy pęsety. Nie wolno wykręcać kleszcza, bo można przerwać odwłok (główka zostanie w skórze) ani zaduszać za pomocą masła, kremu. W miejscu ukąszenia zostaje przez kilka dni zauważalne zaczerwienienie. Jeśli pojawi się dopiero w jakiś czas po ukąszeniu lub utrzymuje się dłużej niż cztery dni, trzeba zgłosić się do lekarza. Inne niepokojące objawy to gorączka, wysypka, bóle głowy. Kleszczowe za-

palenie opon mózgowych kończy się całkowitym wyleczeniem. W niektórych przypadkach pozostawia niedowłady, które cofają się powoli.

Borelioza (tzw. choroba z Lyme) przebiega w kilku stadiach. Na początku, poza niepokojącą zmianą skórną, może wystąpić gorączka, bóle głowy, wysypka, zapalenie spojówek, bóle mięśni, osłabienie. Po kilku, kilkunastu tygodniach zaczyna się druga, groźniejsza postać. Chorobę leczy się łatwo, jeśli wcześniej poda się antybiotyki. Istnieje jednak niebezpieczeństwo uszkodzenia układu nerwowego i narządów wewnętrznych. Szczepienie przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych uodpornia na około 5 lat. Pierwszą dawkę podaje się jesienią, potem miesiąc później, trzecią po roku. Każda dawka jest droga (ok. 70 zł). Można przed wakacjami zdecydować się na dwie pierwsze dawki, które u większości dzieci dają całkowitą odporność. Po przyjęciu trzeciej dziecko będzie bezpieczne przez cztery lata. Jeżeli obawia się Pani o zdrowie swoich dzieci, warto rozważyć ten przyspieszony cykl szczepień.

codawca musi być uprzedzony o chęci skrócenia urlopu wychowawczego. Jeżeli nowy szef będzie chciał Panią zwolnić, ma do tego prawo. Okres wypowiedzenia zależy od stażu pracy w firmie (jeżeli pracowała Pani co najmniej trzy lata, przysługuje trzymiesięczny okres). Skrócenie okresu wypowiedzenia może nastąpić wtedy, gdy przyczyną rozwiązania umowy o pracę jest upadłość lub likwidacja zakładu, bądź zmniejszenie zatrudnienia. Trzymiesięczny okres wypowiedzenia może być skrócony do miesiąca i za pozostałą część pracownik otrzymuje odszkodowanie. Pracownik nie traci na takim rozwiązaniu, bowiem okres, za który przysługuje odszkodowanie, wlicza się pracownikowi pozostającemu bez pracy do okresu zatrudnienia.

POD PARAGRAFEM

Jestem obecnie na urlopie wychowawczym. Wcześniej planowałam wykorzystać cały urlop, jednak sytuacja zmusiła mnie do wcześniejszego powrotu. Podobno nie mogę wrócić z dnia na dzień. Boję się, że pracodawca będzie chciał mnie zwolnić.

Czy w przypadku skrócenia okresu wypowiedzenia umowy o pracę przysługuje mi jakieś odszkodowanie? Co będzie, jeśli nie zgodzę się na skrócenie okresu wypowiedzenia? Podczas mojego urlopu zmienił się szef, obecny zwalnia wielu pracowników. Nie wiem, czy mogę nie zgodzić się

na skrócenie okresu wypowiedzenia. Zależy mi na czasie, żeby mogła mieć więcej szans na znalezienie nowej posady.

Grażyna

Z reguły pracownik wraca do pracy po zakończeniu urlopu wychowawczego, w terminie podanym przez pracownika.

Jeżeli, z różnych względów, pracownik chce wcześniej wrócić, powinien powiadomić o tym fakcie na co najmniej 30 dni przed swoim powrotem lub mieć akceptację pracodawcy. Przepisy kodeksu pracy dokładnie regulują tę sytuację: pra-

codawca musi być uprzedzony o chęci skrócenia urlopu wychowawczego. Jeżeli nowy szef będzie chciał Panią zwolnić, ma do tego prawo. Okres wypowiedzenia zależy od stażu pracy w firmie (jeżeli pracowała Pani co najmniej trzy lata, przysługuje trzymiesięczny okres). Skrócenie okresu wypowiedzenia może nastąpić wtedy, gdy przyczyną rozwiązania umowy o pracę jest upadłość lub likwidacja zakładu, bądź zmniejszenie zatrudnienia. Trzymiesięczny okres wypowiedzenia może być skrócony do miesiąca i za pozostałą część pracownik otrzymuje odszkodowanie. Pracownik nie traci na takim rozwiązaniu, bowiem okres, za który przysługuje odszkodowanie, wlicza się pracownikowi pozostającemu bez pracy do okresu zatrudnienia.



Oferty

Dwie zwariowane nastolatki z dużym poczuciem humoru, szu-

kają chłopaków „na dobre i złe” wakacje. Lubimy taniec, muzykę disco polo, szybką jazdę samochodem, zaskakujące sytuacje i życie pełne wrażeń. Naszą dewizą jest: „nie ma przegranych!” Nawet nie zdana matura może być zwycięstwem gdzie indziej (np. ratowanie chorej matki). Jeżeli myślisz podobnie, napisz.

Kasia i Kacha

Rolnik, kawaler, katolik (41/172) z niewielkim, ale zmechanizowanym gospodarstwem, pozna miłą, szczerą, uczciwą dziewczynę w stosownym wieku.

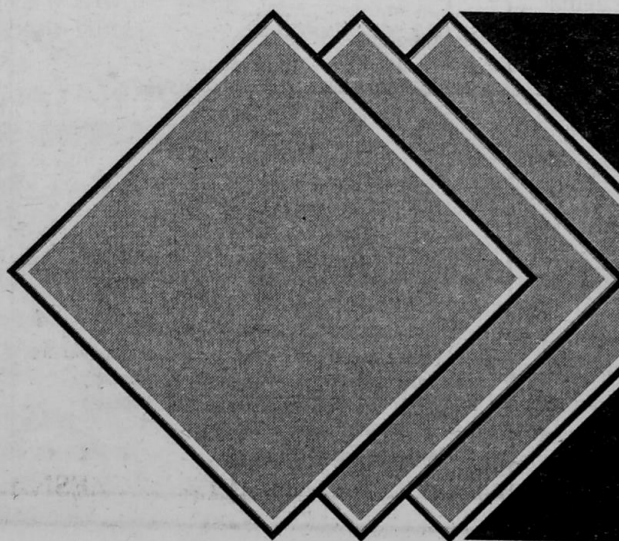
Może być z dzieckiem. Rozwiedzione Panie mnie nie interesują.

Darek

Mam 25 lat (spod znaku Barana), jestem trochę nieśmiała. Dokucz mi samotność. Szukam prawdziwej przyjaciółki lub koleżanki. Proszę, napiszcie do mnie. Mieszkam w Łomży.

Nieśmiała

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



TERAKOTA OD 16 zł
GLAZURA OD 15 zł
GRESY (gat. I) od 27 zł
CER-MAX
Łomża
ul. Piłsudskiego 48, tel. 185-654

KONTAKTY



KOMUNIKAT KOMITETU OBRONY ZIEMI ŁOMŻYŃ- SKIEJ „WSPÓLNA SPRAWA”

20 maja Komitet Obrony Ziemi Łomżyńskiej „Wspólna Sprawa” z działaczami ostrołęckimi złożył do Sejmu projekt województwa łomżyńsko-ostrołęckiego (nazwa: północno-mazowieckie). Wnioskodawcą tego projektu w Sejmie jest poseł J. Łopuszański.

28 maja przewodniczący Komitetu Adam Styła przebywał w Sejmie, aby rozmawiać i pytać polityków oraz parlamentarzystów o szansę uchwalenia projektu „27 województw”. M.in. tacy politycy jak Marian Krzaklewski, Marian Piłka i wnioskodawca Jan Łopuszański zgodnie stwierdzili, że szanse są małe. Tak też się stało podczas głosowania w Komisji Sejmowej, gdzie projekt ten upadł (20 głosów za, 49 głosów przeciw).

Jak pamiętamy, powiat grodzki dla Łomży też przepadł w Komisji Sejmowej, ale później, m.in. dzięki ogromnemu wysiłkowi naszego Komitetu „Wspólna Sprawa” (zebranie ok. 7.000 podpisów, konferencja prasowa w Sejmie, rozmowy z Premierem, z marszałkiem Sejmu, z Marianem Krzaklewskim) i łomżyńskich posłów (lobbing dla Łomży), powiat grodzki przeszedł w głosowaniu sejmowym.

Jednak w przypadku projektu woj. łomżyńsko-ostrołęckiego raczej nie można liczyć na takie szczęście w Parlamencie, ponieważ nastawienie większości posłów jest na podział Polski na 12-17 województw.

Adam Styła
przewodniczący KOZŁ
„Wspólna Sprawa”

ŚMIERĆ PSA

W czasie, gdy tak wiele mówi się o ochronie zwierząt i przyjaznym do nich stosunku człowieka, spotkałam się z bulwersującym mnie zdarzeniem. 30 maja 1998 r., w okolicy posesji mojego brata, przyczołgał się ranny pies, przypominający sznauera, który jak się później okazało, poprzedniego dnia, tj. 29.05 potrącony został przez samochód (który, jak przypuszczam, nawet się nie zatrzymał). Owego dnia było bardzo gorąco, pies leżał pod płotem w opłakanym stanie, był wyczerpany, spragniony, brudny, ranny. Razem z bratem zaopiekowaliśmy się nim i postanowiliśmy poszukać dla niego pomocy weterynaryjnej. W tym celu brat mój odszukał zakład weterynaryjny przy ul. Krótkiej w Łomży, gdzie udał się z rannym psem.

Gdy dojechał na miejsce, został psa w samochodzie, sam wszedł do lecznicy, gdzie urzędującej tam pani doktor opowiedział o zaistniałej sytuacji. Pani doktor nawet nie zaproponowała, aby brat mój przyniósł psa, a gdy brat zapytał, co z nim zrobić, usłyszał, że być może w schronisku zaopiekują się nim. Ja myślę, że tam by go uśpiono.

Po powrocie do samochodu, gdzie leżał pies, brat mój uświadomił sobie, że pani doktor powinna zbadać psa, czego nie zrobiła. Wówczas wziął psa na ręce i wrócił twierdząc, że jeżeli przeżył wypadek, należy go ratować i pomóc mu jak każdej żywej istocie. Na prośbę brata pani doktor „obmacała” psa i stwierdziła, że ma (jedyne) złamaną tylną łapę i rozdarte ucho. Zaproponowała, by przyjść w poniedziałek 1.06.98 r. (czyli trzy dni po wypadku) po to, by zbadać psa i włożyć mu nogę w gips. Wieczorem (kilka godzin po wizycie u weterynarza) pies zdechł. Byłam bardzo zła, bardzo rozżalona, było mi i mojemu bratu przykro, bo myślę, że gdyby lekarz udzielił fachowej i dokładnej pomocy, mógł przeżyć.

Następnego dnia rozżalona poszłam do lecznicy przy ul. Krótkiej w Łomży. Usłyszałam tylko, że nie są oni instytucją charytatywną i że to mój brat powinien powiedzieć im, co mieli zrobić z psem.

Nie przypuszczałam, że w chwili, gdy okazuje się, iż pies jest bezdomny, lekarze weterynarii reagują w ten sposób.

Natasza Kraińska
Łomża

POMOCNA DŁOŃ

Taka jest prawda, że jesień życia człowieka niejednokrotnie bywa bardzo ciężka. Najbardziej dokuczliwa jest niedołężność do samotności. Moja i mojej żony sytuacja pewnego dnia postawiła nas w bezsilności; oboje mamy I grupy inwalidzkie. Zdałem sobie sprawę, że bez pomocy nasze życie stanie się koszmarem. W tej najcięższej chwili pomocna dłoń opiekunów nadeszła ze strony MOPS w Łomży. Za opiekę, za pomoc w imieniu własnym i wszystkich korzystających z różnej formy pomocy, mówię po trzykroć: „Dziękuję”

Antoni Ciborowski
Łomża

HURTOWNIA „FLORIAN”
18-400 Łomża, Sikorskiego 166a (PKP)
tel. 160-128; 188-295

oferuje:

- cement „CHELM” – najlepszy
- wapno hydratyzowane
- pustaki z betonu komórkowego
- cegły, bloczki betonowe
- styropian, wełna mineralna
- papy izolacyjne i nawierzchniowe
- lepek, masy izolacyjne
- blachy ocynkowane
- stal zbrojeniowa
- eternit
- żwir, piasek

RATY

STAŁYM ODBIORCOM UDZIELAMY RABATU

WĘGIEL – SEZONOWA OBNIŻKA

ZAPRAWIAMY DOMÓW

k.z.-o

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

Wielu inwestorów i murarzy zastanawia się, jak uniknąć przemarzania i kondensacji pary wodnej na ścianach budowlanych obiektów. Właściciele domów chcieliby zapewnić w mieszkaniach maksymalną akumulację ciepła – zbyt wiele ucieka go na zewnątrz.

Warto spróbować, czy nowa ciepłochronna zaprawa murarska TERMOR spełnia oczekiwania jednych i drugich. Przeznaczona jest do murowania ścian zewnętrznych. Polecana jest szczególnie do budowania obiektów z betonu komórkowego lub innych materiałów o zbliżonych do zaprawy TERMOR właściwościach izolacyjnych. Sucha mieszanka ciepłochronnej zaprawy murarskiej składa się głównie z cementu, wapna, spienionego polistyrenu granulowanego.

Zaprawa ma niski współczynnik przewodzenia ciepła k. Już na ścianie, w stanie zawilgocenia eksploatacyjnego wynosi on 0,2 W/mK i jest 6-krotnie mniejszy niż dla tradycyjnej zaprawy cementowo-wapiennej.

Zaletą TERMORU, obok wysokich właściwości termoizolacyjnych, jest mały ciężar.

Od momentu wymieszania zaprawę można stosować przez trzy godziny. Po 28 dniach przyczepność do podłoża wynosi 0,3 MPa, wytrzymałość na ściskanie – 3 MPa, odporność na zginanie – min. 2 MPa.

Zastosowanie ciepłochronnej zaprawy murarskiej eliminuje mostki zimna w spoinach pionowych i poziomych ścian zewnętrznych budynku. Stosując TERMOR, można uniknąć przemarzania ścian i kondensacji pary wodnej na ich wewnętrznej powierzchni. Ochroni to przed powstawaniem grzyba i trwałymi zniszczeniami strukturalnymi. Zwiększy się także akumulacja

ciepła w budynku, a co za tym idzie – zmniejszy się zużycie energii na ogrzewanie mieszkań.

Przy grubości spoiny równej 1 cm zużycie suchej mieszanki na jeden metr kwadratowy ściany o grubości 24 cm wynosi 12 kg, a o grubości 36 cm – 18 kg.

Koszt całkowity 1 m² ściany z betonu komórkowego w tym z zastosowaniem zaprawy ciepłochronnej TERMOR (wariant IV) przedstawia zestawienie. Jak widzimy, koszt ściany o współczynniku ko=0,26 W/m²K w wariantcie IV jest najmniejszy.

Ściana trójwarstwowa z betonu
komórkowego odizolowana 500
z izolacją o <0,05 W/mK

Poz.	Materiał	Wariant k (W/m ² K)	Zużycie na 1 m	Cena jedn.	Wartość w zł			
					I	II	III	IV
					0,26	0,29	0,26	0,26
1	Bloczki z bet. kom. 500 wym. 24x24x59	6,8	4,28			29,10		29,10
2	" " " " " " " " „pod klej”	6,8	5,40		36,72		36,72	
3a	Bloczki z bet. kom. 500 wym. 12x24x59	6,8	2,14			14,55		14,55
3b	" " " " " " " " „pod klej”	6,8	2,70		18,36		18,36	
5a	Bloczki z bet. kom. 500 wym. 36x24x59	6,8	7,86					
5b	Styropian M-15 gr. 5 cm	0,05	89,00		4,45			
5c	" " " " " " " " gr. 8 cm	0,08	89,00			7,12		
5d	Wełna mineralna Rockmarr gr. 5 cm	1	4,88				4,88	4,88
5e	Zaprawa cementowo-wapienna	0,03	118,00			3,54		
5f	Zaprawa ciepłochronna TERMOR	18,00	0,56					10,08
6b	Zaprawa klejowa Atlas KB-15	8	0,59		4,72		4,72	
7a	Tynk zewnętrzny wapienno-piaskowy	0,02	105,00			2,10		2,10
7b	Mineralna zaprawa szpachl. Atlas Rekord	4,5	1,24		5,58		5,58	
8a	Tynk wewnętrzny cementowo-wapienny	0,02	109,00			2,18	2,18	2,18
8b	Tynk gipsowy ruokry gr. 8mm	1,0	10,36		10,36			
	Robocizna		6,00	16,44	20,58		16,44	20,58
	Sprzęt		4,50	0,81	0,90		0,81	0,90
	Koszty ogólne 80% od (robocizna + sprzęt)			13,80	17,18		13,80	17,18
	Zysk 20% od (robocizna + sprzęt)			3,45	4,30		3,45	4,30
	Całkowity koszt				114,69	101,55	106,94	105,85

PPB „PREFBET”
Śniadowo Kolejowa 17
tel./fax (0-86) 176-129

Centrum Obsługi Budownictwa
Łomża, Al. Legionów 147 D
tel./fax (0-86) 180-672

Zaprawa TERMOR

BONIFIKATA 5%

Zakup lub zamówienie
z realizacją w ciągu 2 tygodni

Kupon ważny:
8.06 ÷ 20.06.98

Tylko do rach. uproszczonego



KONTAKTY

DNI ŁOMŻY

• 10-14 czerwca – Dni Kultury Studenckiej; 10 czerwca – specjalny maraton filmowy „Dobre, bo polskie” z najlepszymi komediami: „Nie ma róży bez ognia”, „Miś” i „Rozmowy kontrolowane” w reżyserii Stanisława Barei (kino „Millenium”, godz. 22.00, studenci wchodzą z legitymacją), 12 czerwca – koncert szantowy (Wyższa Szkoła Agrobiznesu przy ul. Wojska Polskiego 161, godz. 19.00), 13 czerwca – bój akademicki (plac przy II Liceum Ogólnokształcącym, godz. 13.00), dyskoteka (Wyższa Szkoła Agrobiznesu, godz. 20.00), 14 czerwca – spektakl „Dzień gniewu” według Romana Brandtaettera (sala widowiskowa Państwowego Teatru Lalek przy ul. Sadowej 12, godz. 14.30);

• 12 czerwca – „Prezentacje 98” – VII Wojewódzki Przegląd Dorobku Artystycznego Dzieci i Młodzieży, koncert galowy (sala widowiskowa Urzędu Wojewódzkiego, godz. 18.00);

• 12-14 czerwca – IV Zlot Gwiazdzisty Pojazdów Zabytkowych; 13 czerwca – piknik automobilistów z występem zespołu „Graffiti” (dawna muszla koncertowa przy ul. Zjazd, godz. 17.00);

• 13 czerwca – uroczyste otwarcie placu zabaw „Adaś” dla dzieci specjalnej troski (przed szkołą dla dzieci niepełnosprawnych przy ul. Wojska Polskiego 161, godz. 10.00), Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar prezydenta Łomży (Szkoła Podstawowa nr 10, godz. 12.00);

• 14 czerwca – msza święta w intencji Łomży (Katedra, godz. 12.00), uroczysta sesja Rady Miejskiej (sala Urzędu Wojewódzkiego, godz. 13.30), koncert muzyczny w Parku im. Jakuba Wagi przy ul. Wojska Polskiego (godz. 17.00).

PLASTYCZNY DYPLOM

„Dypłom '98” to tytuł wystawy prac tegorocznych absolwentów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży, którą prezentowała Galeria pod Arkadami przy Starym Rynku. Wśród prac o wysokim poziomie artystycznym przeważa grafika użytkowa. Szczególną uwagę zwracają znakomite karykatury nauczycieli i całej klasy, wykonane ołówkiem przez Mariusza Glinickiego, kalendarz Anny Kuczałek, komiks „Pretorzy” Adama Baranowskiego, karty tarota Karoliny Jankowskiej, zabawa dla dzieci „Zoo”, ucząca rozpoznawania cyfr, Jolanty Nidzgorskiej. Na wystawie zabrakło prac Anny Sielskiej, Beaty Szczecińskiej i Adama Świerżewskiego, które zostały przekazane na konkurs prac dyplomowych absolwentów szkół średnich, organizowany przez łomżyńską Wyższą Szkołę Agrobiznesu i „Kontakty”.

Promotorami tegorocznego „Dypłomu '98” w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych byli Katarzyna Swoińska i Stanisław Kędzielawski.



Opowieści kapliczne

Założenie podmiejskiej wsi Skaje datuje się na rok 1436, przypadający na panowanie Władysława III. Przez 562 lata wsi strzegło zapewne wiele krzyży. Przedostatni, stojący przy drodze do Szczuczyna, pięćdziesiąt metrów od zabudowań, był z drewna o wysokości czterech metrów.

W roku 1950 wykonano krzyż we współczesnej formie. Ustawiono go na miejscu drewnianego dopiero w roku 1952. Jest to krzyż metalowy o wymownej plastycznej treści, wmontowany w cementowym lastrykowym cokole. Ogródzony jest przesłami z metaloplastyki. Na płycie czołowej cokołu wykuto napis: „Na cześć i chwałę Bogu zbudowali pamiątkę ci, którzy czczą wiarę chrześcijańską. Miej ich Boże w świętej opiece, 1950 r.” (Litery nasycił farbą i posadził wokół ogródka krzewy S. Orłowski w roku 1963). Ten piękny, propor-

cjonalny obiekt wykonała „Złota rączka” Skaj i okolic, Jan Narudzki (s. Władysława), rolnik z konieczności. Znany był jako kowal, stolarz, konstruktor, wynalazca, twórca postępu technicznego, muzyk grający na wielu instrumentach. Pochodził ze szlachty litewskiej. Jego trzy córki mieszkające w Świnoujściu i Kętrzynie sławią twórczością poetycką i piosenką swój północno-wschodni region mazowiecki i Polskę.

STANISŁAW ORŁOWSKI

Szczuczyn (rys. autor)



NAJZDOLNIEJSI

Rozstrzygnięty został w Łomży czwarty konkurs prac dyplomowych „Technik 98”, w którym oceniane były 22 prace absolwentów szkół technicznych w województwie. W kategorii „Mechanika” najlepsza była praca zbiorowa uczniów Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży „Automat do pakowania artykułów sypkich”, drugie miejsce przypadło uczniom Technikum Mechanicznego w Kolnie za „Robota przemysłowego”, a trzecie znów ZSMech w Łomży zestaw ćwiczeniowy dotyczący instalacji elektrycznej w polonezach. W kategorii „Elektronika” trzy pierwsze nagrody zdobyli uczniowie łomżyńskiego „Mechanika”, w kategorii „Ochrona środowiska” wyróżnienie przypadło absolwentom Zespołu Szkół Rolniczych w Wojewodzinie za „Ogródek eko-rekreacyjny”, w kategorii „Budownictwo” – uczniom Zespołu Szkół Technicznych w Łomży. Nagrody otrzymali również nauczyciele Zdzisław Gosiewski, Andrzej Rodak i Dariusz Surowik z ZSMech w Łomży.

MŁODE PIÓRA

Po raz trzeci rozstrzygnięty został konkurs Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży, zorganizowany dla uczniów szkół podstawowych, pod hasłem „Dziecięca twórczość literacka”. Celem konkursu jest umożliwienie zaprezentowania pierwszych prób literackich tym, którzy piszą oraz zainspirowanie do tego tych, którzy czują taką potrzebę. Napłynęły 242 prace. Jury pod przewodnictwem Hanny Kowalewskiej, pisarki z Wysokiego Mazowieckiego, autorki najlepszej tegorocznej powieści pt. „Tęgo lata w Zawrociu” Wydawnictwa Zysk i Spółka, wybrało laureatów, którymi zostali:

• w dziedzinie poezji, w grupie klas I – IV – 1. Aneta Orłowska („Zapach słońca”, SP 2 Zambrów), 2. Barbara Kalinowska („Szczęście”, SP 4 Zambrów), 3. Katarzyna Leśniewska („Drzewko szczęścia”, SP 4 Zambrów), wyróżnienia – Patrycja Szablak („Martwi się jesień”, SP 5 Łomża) i Paulina Mioduszevska („Nic”, SP 4 Zambrów);

• w dziedzinie poezji, w grupie klas V – VI – Katarzyna Orzechowska, wyróżnienie za „Muchomór” (SP Rutki);

• w dziedzinie poezji, w grupie klas VII – VIII – 1. Dawid Zaraziński („Lekcja anatomii”, „Jestem doskonały”, „Wybór”, SP 1 Łomża), 2. Monika Sienkiewicz („Czyhająca, czuwająca”, SP

Pniewo), 3. Anna Gąsiewska („Rozważania malarza”, SP Podgórze), Anna Pawelczyk („Ćma”, SP Kupiski) i Beata Wiśniewska („Ślepe życie”, SP Wygoda);

• w dziedzinie prozy, w grupie klas I – IV – 1. Bartosz Wiśniewski („Jak Paweł został ratownikiem drogowym”, SP Wygoda), 2. Sylwia Gładzka („Jesienna opowieść”, SP 2 Zambrów) 3. Łukasz Tyborowski („Rudzia”, SP 2 Zambrów) i Monika Karwowska („Płatek róży”, SP Podgórze);

• w dziedzinie prozy, w grupie klas V – VI – 1. Anna Chwiećko („Opowiadanie fantastyczno-naukowe”, SP 4 Grajewo), 2. Łukasz Świerżewski („Złota kula”, SP 2 Zambrów), 3. Piotr Rogowski („Śmieci”, SP 2 Zambrów), wyróżnienia – Agnieszka Dworaczyk („Kosmiczna przygoda”, SP Wygoda) i Kamila Modzelewska („Natasza i Rozalinda”, SP Rutki);

• w dziedzinie prozy, w grupie klas VII – VIII – 2. Paulina Korsan („Letnie przygody”, SP 7 Łomża), 3. Katarzyna Tabędzka („Najcenniejszy skarb”, SP 2 Zambrów), Ewa Łuniewska („Kalinowscy”, SP Piekuty) i Monika Tochwin („Pojednanie”, SP Pniewo).

Nagrody w postaci książek ufundowali Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Urząd Miejski w Łomży.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

11 czerwca, czwartek – „WYŚLANIK PRZYSZŁOŚCI” (godz. 17.00) • „ZŁOTE RUNO” (godz. 20.15);

12 czerwca, piątek – „KASAMOWA”, USA 1997, reż. Brett Ratner. W rolach głównych Chris Tucker, Charlie Sheen, Heather Locklear. Komedia sensacyjna (godz. 18.00) • „KULA”, USA, reż. Barry Levinson. W rolach głównych Dustin Hoffman, Sharon Stone, Samuel L. Jackson. Film science fiction. Rząd amerykański zleca znanemu psychologowi skompletowanie grupy specjalistów do badań tajemniczego obiektu (godz. 20.00);

13-14 czerwca, sobota-niedziela – „MATYŁDA”, USA 1995. Historia dziewczynki obdarzonej niezwykłymi zdolnościami psychicznymi, nadnaturalnymi (godz. 16.00) • „KASAMOWA” (godz. 18.00) • „KULA” (godz. 20.00);

15-17 czerwca, poniedziałek-środa – „KASAMOWA” (godz. 18.00) • „KULA” (godz. 20.00).

KUPON	
.....	
imię i nazwisko	
.....	
adres	
.....	
telefon	
.....	

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• W pobliżu Białych Szczepanowic (gm. Boguty Pianki), kierujący fso 1500 Ireneusz K. z Tryniesz Moszewska (gm. Boguty Pianki) z nie ustalonych przyczyn uderzył w lewy bok ciężarowego jelcza, którym kierował Tadeusz P. z Ciechanowca. Kierowca fso poniósł śmierć na miejscu, a jego pasażerowie Andrzej Z. z Tryniesz Kuszewska oraz Leszek F. i Szczepan M. z Tryniesz Moszewska zostali ranni. Na stojącego jelcza z kolei najechał polonez, którym kierowała Magdalena P. z Ciechanowca. Ani kobieta, ani jej pasażerowie nie doznali obrażeń ciała.

• W Stawiskach kierujący fiattem 126p Józef Z. z Cedrów (gm. Stawiski) zderzył się z jadącym z przeciwnej strony motocyklem mz, którym kierował Lesław N. z Bud Stawiskich (gm. Stawiski). Motocyklista i pasażer Mariusz L. z Zaskrodzia (gm. Kolno) zostali ranni. Kierowca samochodu zbiegł z miejsca wypadku.

• W Zbójnej kierująca fiattem 126p Elżbieta P., miejscowa, potraciła kierującego rowerem 10-letniego Michała Dz., który z drogi podporządkowanej wjechał pod samochód. Po badaniach lekarskich, kobieta odwiozła chłopca do domu.

• W Grajewie na skrzyżowaniu ulic Elckiej i Grunwaldzkiej, na przejściu dla pieszych, kierujący starem Ryszard K. z Olecka (woj. suwalskie) potracił 9-letnią Joannę Cz., która wbiegła wprost pod samochód. Dziecko doznało obrażeń ciała.

• W Wygodzie (gm. Łomża), kierujący polonezem Bogdan Cz., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z polonezem, którym kierował Marek B. ze Święcia Wielkiego (gm. Wysokie Mazowieckie). Sprawca wypadku i pasażerka drugiego pojazdu Magdalena M. doznali obrażeń ciała.

• W Drozdowie (gm. Piątnica) kierujący fordem eskortem Mariusz W., miejscowy, potracił 14-letniego Antoniego D., który wjechał rowerem wprost pod samochód. Dziecko doznało obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Ciechanowcu z pomieszczeń kasowych dworca PKS ktoś ukradł komputer z wyposażeniem. Straty 3000 zł na szkodę KPKS w Zambrowie.

• W Nowogrodzie z magazynu sklepu GS „Sch” przepadło 89 butelek wódki, 400 paczek papierosów, piwo i inne artykuły. Straty około 4000 zł.

• W Siemieniu (gm. Łomża) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Jerzego A. zniknęły artykuły wartości 3000 zł.

• W Cieloszcze (gm. Turośl) z domu Krzysztofa T. przepadła wieża z głośnikami. Straty 1300 zł.

• W Grajewie Zbigniew P. i Stanisław S., miejscowi, w pobliżu parku dokonali zuchwałej kradzieży okularów leczniczych wartości 200 zł na szkodę Antoniego R. Sprawców zatrzymano.

• W Pobikrach (gm. Ciechanowiec) ze Szkoły Podstawowej przepadł czajnik bezprzewodowy i aparat telefoniczny. Straty 1000 zł.

• W Łomży 15-latkę Wojciech Sz. i Krzysztof D., miejscowi, usiłovali włamać się do poloneza. Po przełamaniu zamka w drzwiach i wybiciu szyby, zostali spłoszeni przez alarm, a potem zatrzymani przez patrol policji.

• W Kuziach (gm. Zbójna) ze szkolnego sklepu przepadło 80 zł i słodycze. Straty 300 zł na szkodę Marii S.

• W Kolnie z kiosku Józefa K. i Andrzeja T. ktoś ukradł papierosy wartości 2500 zł, a z kiosku Elżbiety B. — papierosy wartości około 1000 zł.

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność”

w Łomży

rozpoczyna budowę dwóch budynków mieszkalnych
wielorodzinnych Nr 5 i 6
z usługami i garażami
przy ul. Ks. Anny w Łomży

Informacja o mieszkaniach:

- liczba mieszkań — 65
- pow. użytkowa od 33,3 m kw. do 56,60 m²
- cena średnia 1 m kw. p.u.m. — 1.480 zł
- na poszczególnych kondygnacjach od 1.400 do 1.550 zł
- wpłata środków w 6 ratach
- zakończenie budowy — październik 1999 r.

Informacje o usługach

- liczba pomieszczeń usługowych — 6
- cena 1 m kw. p.u. usług — 1.650 zł

Blisze informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni
ul. Mickiewicza 12 (VII p.)
lub pod nr. tel. 18-54-05(06)



SPORT



CZWARTKI LEKKOATLETYCZNE

Zwycięzcy „Czwartku lekkoatletycznego” 4 czerwca, rozgrywanego na łomżyńskim stadionie. **Rocznik 1985:** bieg na 60 metrów — Monika Brzóska (SP 4 Zambrów) i Andrzej Chmielewski (SP 10 Łomża), bieg na 300 metrów — Ewa Libuda (SP Ostróże) i Łukasz Lendo (SP Śniadowo), bieg na 600 metrów — Urszula Jastrzębska (SP Ostróże), bieg na 1000 metrów — Jan Sielawa (SP Grady Woniecko), rzut piłeczką palantową — Aldona Czarkowska (SP 3 Zambrów) i Paweł Kijek (SP Kisielnica), skok w dal — Ewa Libuda (SP Ostróże) i Michał Chłudziński (SP 9 Łomża), skok wzwyż — Ewelina Brulińska i Marcin Tyszkowski (oboje SP Śniadowo). **Rocznik 1986:** bieg na 60 metrów — Karolina Wilczewska i Dariusz Kalski (oboje SP 7 Łomża), bieg na 300 metrów — Agata Modzelewska (SP 5 Łomża) i Michał Broniszewski (SP Jeziorko), bieg na 600 metrów — Emilia Sutkowska (SP Ostróże), bieg na 1000 metrów — Łukasz Kalisiewicz (SP Sokół), rzut piłeczką palantową — Małgorzata Ostrowska (SP 7 Łomża) i Michał Broniszewski (SP Jeziorko), skok w dal — Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Marcin Dudek (SP 9 Łomża), skok wzwyż — Beata Karwowska (SP 7 Łomża) i Tomasz Gosiewski (SP 10 Łomża). **Rocznik 1987:** bieg na 60 metrów — Justyna Zielińska (SP 10 Łomża) i Piotr Bartłowski (SP 4 Łomża), bieg na 300 metrów — Patrycja Pogroszewska (SP 10 Łomża) i Damian Przewodek (SP 1 Łomża), bieg na 600 metrów — Aneta Bronakowska (SP Piątnica), bieg na 1000 metrów — Szymon Cymek (SP 2 Łomża), rzut piłeczką palantową — Izabela Pianko (SP 2 Łomża) i Krzysztof Rogowski (SP 7 Łomża), skok w dal — Anna Zaremba i Krzysztof Drozdowski (oboje SP 10 Łomża), skok wzwyż — Maria Dudzińska (SP 10 Łomża) i Rafał Kuczyński (SP 5 Łomża).

W Grajewie odbyły się kolejne biegi z cyklu Grand Prix Grajewo 98, zorganizowane przez Amatorski Klub Biegacza MARATONKA Grajewo. W biegu głównym kobiet na 2 kilometry wygrała Irena Sakowicz (PUSZCZA Hajnówka) przed Bożeną Laszczkowską i Małgorzatą Dąbrowską (obie MARATONKA Grajewo). W biegu mężczyzn na 5 kilometrów najlepszy był Paweł Grygo (Łomża) przed Wiesławem Olesiewiczem (BZPOW Białystok) i Mirosławem Sawickim (PODLASIE Białystok). Wśród dzieci na dystansie 600 metrów zwyciężyli Sylwia Barankiewicz i Radosław Wysocki, a wśród młodzieży szkolnej na dystansie 1200 metrów — Karolina Ruszczyk i Bartosz Tarnawa.

SZACHY

W listopadzie na mistrzostwach świata w Hiszpanii w kategorii dzieci do lat 10 wystąpi zawodniczka WARMII Grajewo Ewa Przeździecka. Wyjazd sfinansuje Polski Związek Szachowy. Pojawiła się też szansa, by Ewa zagrała w lipcu na mistrzostwach Europy w Austrii, co byłoby doskonałym „przetarciem” przed Hiszpanią, jednak PZSz nie ma na to pieniędzy. W tej sytuacji ojciec zawodniczki Arkadiusz Przeździecki, jej trener Sławomir Sobociński i KS WARMIA zbierają pieniądze sami. Koszt wyjazdu Ewy z trenerem wynosi około 4000 zł. Kto chce wesprzeć tę akcję, może wpłacić pieniądze na konto: Bank Spółdzielczy Andrzejewo nr 87440001-56179-27016-1115 z dopiskiem „szachy”. Można też kontaktować się z KS Warmią (ul. Piłsudskiego 32, tel. 72-38-53).

PIŁKA NOŻNA

W Czerwonym Borze odbył się finał mistrzostw województwa uczniów szkół podstawowych. Wygrała drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolnie (opiekun Krzysztof Grabowski) przed zespołami SP 2 Szczuczyn, SP 2 Zambrów i SP 1 Wysokie Mazowieckie.

W Grajewie odbył się turniej piłkarski o puchar prezesa Zarządu Miejskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Zwyciężyła drużyna Spółdzielni Mleczarskiej „Mlepol” przed PUK i ZPW SA.

W turnieju piłkarskim zaków o puchar prezesa Klubu Sportowego WARMIA Grajewo najlepsza okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 4 przed SP 2 i SP 1.

MASOWE BIEGI ZAMBROWSKIE

Najlepsi uczestnicy Masowych Biegów Zambrowskich. Kategoria urodzonych do 1991 roku, dystans 100 m — 1. Zuzanna Pac, 2. Aleksandra Głuszczyk, 3. Aleksander Płodczyk oraz Maciej Grudziński, Rocznik 1989/90, dystans 200 m — 1. Joanna Mieczkowska oraz 1. Michał Bobryk, 2. Maciej Bartnicki, 3. Maciej Wiśniewski. Rocznik 1987/88, dystans 400 m — 1. Katarzyna Grunwald, 2. Milena Lipska, 3. Weronika Dmochowska oraz 1. Łukasz Bączyk, 2. Łukasz Pac, 3. Piotr Chankowski. Rocznik 1985/86, dystans 600 m — 1. Monika Brzóska, 2. Emilia Sutkowska, 3. Monika Garczyńska oraz 1. Mateusz Pac, 2. Grzegorz Makowski, 3. Przemysław Małeki. Rocznik 1983/84, dystans 800 m — 1. Katarzyna Sutkowska, 2. Aneta Kalinowska, 3. Iwona Mianowska oraz 1. Kamil Ołdakowski, 2. Jacek Makowski, 3. Kamil Gronek. Kategoria szkół średnich, dystans 1000 m — 1. Wioletta Sutkowska, 2. Dorota Tarnowska, 3. Anna Kowalewska, dystans 2500 m — 1. Mariusz Wesołowski, 2. Mirosław Sawicki, 3. Rafał Modzelewski. Kategoria „open”, dystans 2500 m — 1. Agnieszka Dzieniszewska, 2. Wioletta Sutkowska, 3. Izabela Wojno, dystans 7500 m — 1. Jarosław Wierciszewski, 2. Jerzy Koreniecki, 3. Mirosław Sawicki.

TENIS STOŁOWY

W Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbył się III Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Memoriał Antoniego Kołomyjskiego, zorganizowany przez Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka”. Oto najlepsi zawodnicy: kategoria otwarta kobiet — 1. Beata Blusiewicz (ZSD Łomża), 2. Anna Murawska (Łomża), 3. Anna Blusiewicz (UKS „Jedynka” Łomża); kategoria chłopców — 1. Sebastian Kućmierowski (UKS Dąbrowa Dziecieli), 2. Kamil Zdzienicki, 3. Marcin Jankowski (obaj UKS „Jedynka” Łomża), 4. Michał Godlewski (UKS Dąbrowa Dziecieli); kategoria otwarta mężczyzn — 1. Wojciech Derda (Juvenia Białystok), 2. Maciej Dobrowolski (UKS „Jedynka” Łomża), 3. Zbigniew Pruzanin (UKS Dąbrowa Dziecieli), 4. Mariusz Baruch (Białystok); kategoria oldboy — 1. Stanisław Malinowski (Elk), 2. Tadeusz Zdzienicki (UKS „Jedynka” Łomża), 3. Wojciech Okulanis (Suwałki), 4. Tomasz Kućmierowski (UKS Dąbrowa Dziecieli).

TENIS ZIEMNY

Sebastian Zalewski, uczeń klasy piątej „e” ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży, zajął trzecie miejsce w ogólnopolskim turnieju tenisa ziemnego w Łodzi, rozgrywanym w cyklu „Tenisowy puchar lata 98”. W tym roku zakwalifikował się także do kadry Polski w kategorii wiekowej „skrzaty” (dzieci do lat 12). Dzięki znakomitemu wynikowi, w połowie czerwca Sebastian będzie uczestnikiem mistrzostw Europy na Korsyce. Trenerem naszego tenisisty jest Tomasz Waldziński.

V LIGA

• **ORLETA-ISKRA** 5:0. Bramki: Paweł Gnizdowski, Krzysztof Milankiewicz (2), Artur Sielicki (ORLETA). Mecz bez historii. Zwycięstwo ORŁAT powinno być efektywniejsze, gdyby nie niska skuteczność.

• **VICTORIA-FORTUNA** 0:3 vo.

• **KONTAKTY-ZNICZ** 2:1. Bramki: Adam Szuba, Dariusz Pierzchała (KONTAKTY). Prowadzenie objął w drugiej połowie ZNICZ, który poszedł za ciosem i zepchnął KONTAKTY do obrony. Kiedy wydawało się, że KONTAKTY za chwilę stracą kolejne bramki, po przerwaniu przewagi ZNICZA zmobilizowały się, zagrały rozważnie w obronie i składowie w ataku z kontry, co przyniosło im w ostatnich 15 min dwie bramki.

• **WISSA-LKS II** 7:0 (3:0). Bramki: Krzysztof Zaorski (2), Arkadiusz Kowalewski, Robert Muszyński, Radosław Polišński, Mariusz Wawrzyniak, Robert Wysocki (WISSA). Cień drużyny LKS nie był w stanie przeciwstawić się skutecznie grającemu wiceliderowi.

• **ZIEMOWIT-GKS** 1:2. Bramki: Romuald Cekało (ZIEMOWIT); Adam Trzaska, Władysław Kaliszczuk (GKS). Goście niespodziewanie wywieźli komplet punktów z własnego terenu Nowogrodu, lepiej przystosowując się do panujących warunków (upała, silny wiatr).

• **ORZEŁ-SKRA** 3:0. Bramki: Kazimierz Puławski (2), Grzegorz Zawłocki (ORZEŁ). Zdecydowanie przeważał ORZEŁ, ale zabrakło skuteczności, dlatego SKRA tańco sprzedawała skórę. Według stałych kibiców, ORZEŁ lepiej gra na... wyjazdach. Przed własną publicznością jest spięty i gra zbyt nerwowo.

• **UNIA-BIEBRZA** 1:1. Bramki: Bogdan Michalczyk (UNIA); Mariusz Kuczyński (BIEBRZA). Specjalizująca się w remisach UNIA i tym razem osiągnęła ten wynik, bardziej jednak satysfakcjonujący gości.

• **SPARTA-PIORUN** 18:1. Bramki: Tomasz Mirecki (8), Paweł Czajkowski (4), Jacek Klimaszewski (3), Krzysztof Wyszyński (2), Dariusz Wojtkowski (SPARTA); nie udało nam się ustalić strzelca PIORUNA, który zmusił do kapitulacji samego Jana Wilczewskiego. Lider rozbił w pył outsidera tabeli, zapewniając sobie na dwie kolejki przed końcem rozgrywek tytuł mistrzowski i prawo gry w IV lidze. Wynik 18:1 to największe zwycięstwo w historii SPARTY i łomżyńskiej okręgówki. Poprzedni rekord należał do Unii, która wygrała z SOKOŁEM Sokoły 17:0 (86 r.). Również wyczyn strzelca w postaci 8 bramek lidera klasyfikacji strzelców – Mireckiego jest nowym rekordem Okręgu. Duża w tym zasługa kolegów, którzy grali na niego, by korona najlepszego snajpera znalazła się na jego głowie. Po dłuższej przerwie swą obecność na boisku zaznaczył 4 golami Paweł Czajkowski, jeden z najgroźniejszych napastników sezonu 95/96. Jednym słowem święto w Szeptetowie!

Tabela po 28 rundach:

1. Sparta	71	114:29	9. Unia	39	44:43
2. Wissa	65	115:33	10. GKS	37	71:83
3. LKS II	56	81:34	11. Fortuna	33	54:57
4. Orzeł	54	97:37	12. Znicz	32	49:51
5. Ziemowit	49	83:42	13. Skra	28	49:68
6. Biebrza	46	76:69	14. Iskra	17	36:116
7. Kontakty	45	72:68	15. Victoria	16	42:114
8. Orleń	44	65:56	16. Piorun	4	35:189

• LKS II i Orzeł mają rozegrany 1 mecz mniej.



CIECHANOWIEC

• Ceramikę i szkło z kolekcji Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich i Zamku Królewskiego w Warszawie oglądać można do końca lipca w Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka.

GRAJEWO

• Grajewianinem Roku 1997 został Zygmunt Kruszyński, od 14 lat dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, przewodniczący Rady Miejskiej. Ubiegły rok miał wyjątkowo pracowity ze względu na kończenie rozbudowy szkoły oraz budowę hali sportowej, która służy wszystkim mieszkańcom miasta. Kandydaturę Zygmunta Kruszyńskiego zgłosił Samorząd Uczniowski SP 2.

• Rada Pedagogiczna i samorząd Szkoły Podstawowej nr 4 podjęli decyzję o przyjęciu imienia 9 Pułku Strzelców Konnych. Uroczystość z tej okazji odbędzie się w przyszłym roku, ale przygotowania już się rozpoczęły. M.in. przy pomocy byłych żołnierzy młodzież zapoznaje się z tradycjami jednostki i gromadzi eksponaty do Izby Pamięci. Do 1990 roku szkoła nosiła imię Karola Świerczewskiego.

• Z okazji Dnia Matki Miejski Dom Kultury zorganizował konkurs poetycki pod hasłem „Moja mama i ja”. Nadesłano 49 utworów. Komisja konkursowa wyróżniła 6 osób: Michała Bączka, Kamila Mocarskiego, Urszulę Wysocką, Monikę Sasanek, Annę Wierzbicką i Dawida Zarazińskiego. Dodatkową nagrodą będzie publikacja ich wierszy w „Gazecie Grajewskiej”

• Blisko 100 czytelników wzięło udział w spotkaniu ze znaną pisarką dla dzieci Joanną Papużińską. Opowiadała o swojej twórczości i złożyła wiele autografów.

RUTKI

• Najważniejszym zadaniem inwestycyjnym gminy w tym roku jest budowa 10 kilometrów sieci wodociągowej. W następnej kolejności planowany jest kolektor sanitarny w Rutkach i oczyszczalnia ścieków w Grądach Woniecko oraz Mężeninie.

SOKOŁY

• Pierwszy raz od marca sesja samorządu gminy nie dotyczyła kontrowersyjnej sprawy przynależności powiatowej. Na jednym z ostatnich w tej kadencji spotkań radni zajęli się przede wszystkim korektami w budżecie na ten rok. Dzięki sprzedaży części akcji spółki Szeptel, należących do gminy, w kasie samorządu jest ponad 7,5 miliona złotych. Dzięki temu 1,4 mln radni przeznaczyci na budowę hali sportowej, a zamiast planowanych 7 zmodernizować i utwardzić można 18 kilometrów dróg.

SZCZUCZYN

• W Miejskim Domu Kultury odbyło się rozstrzygnięcie konkursów piosenki dziecięcej oraz plastycznego, związanego z twórczością Adama Mickiewicza. Nagrody w rywalizacji młodych wokalistów zdobyli Paweł Samełko z SP Nieckowo, Magdalena Stanisławska i Emilia Chylińska z SP 2 Szczuczyn, Ewa Drobińska z SP 1 Szczuczyn (klasy II – IV) oraz Sylwia Borawska z SP Bzury, Emilia Struś z SP Bęczkowie i Marlena Wójcicka z SP 2 Szczuczyn (klasy V – VIII). W konkursie plastycznym w młodzieżowej grupie wszystkie nagrody zdobyli uczniowie SP 2 Szczuczyn: Julita Jaszowska, Weronika Skibicka, Magdalena Sokołowska, Marlena Wójcicka, Paulina Wojciechowska i Paweł Borusiewicz, a wśród starszych uczniów Sylwia Borawska, Marlena Wójcicka i Anna Mroczkowska z SP Bzury, Anita Trzaska, Piotr Rogowski i Łukasz Kraujutowicz z SP Szczuczyn oraz Emilia Struś z SP Bęczkowie.

• Z okazji Dnia Matki Miejski Dom Kultury zorganizował spotkanie najstarszych mieszkanki miasta. Były napoje, słodczyce i sporo muzyki.

• W dniach 13–14 czerwca w hali sportowej przy ul. Grunwaldzkiej odbędą się Mistrzostwa Polski w Tańcu Disco. Początek zmagania w sobotę około godz. 13.00.

SZUMOWO

• Szansę na uzupełnienie gospodarczej oferty gminy o agroturystykę stwarzają na przyszłość... bogate złoża żwiru. Eksploatacja zainteresowała się kilka firm. Za kilka lat wyrobiska gmina zamierza przekształcić w zbiorniki wodne. Analizy geologiczne wskazują, że żwirownie powinny wypełniać się krystalicznie czystą wodą. Niektórzy z rolników w Szumowie i okolicy planują już zajęcie się dodatkową działalnością turystyczną.

ŚNIAADOWO

• Z dużym zaskoczeniem przyjął samorząd gminy informacje docierające z kół rządowych, że Śniadowo umieszczono zostało w przyszłym powiecie ostrołęckim. Rada Gminy podjęła wprawdzie kilka tygodni temu uchwałę, deklarującą wolę przynależności do Mazowsza, ale na fali opinii, że taką samą decyzję podejmą także inne gminy i do regionu mazowieckiego trafi cały powiat łomżyński. Śniadowo nie łączy z Ostrołką żadne związki, a dzieli chociażby bardzo niedogodny układ komunikacyjny. Rada Gminy zebrała się ponownie i wyraźnie zaakcentowała, że chce się znaleźć w województwie mazowieckim, ale w powiecie łomżyńskim.

ZBÓJNA

• Od czterech lat gmina dopomina się w białostockiej Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych o wykonanie dokumentacji technicznej, potrzebnej do modernizacji krajowej drogi, łączącej Łomżę z Olsztynem. Jej stan jest tak fatalny, że samorząd chciałby choć część prac wykonać za własne pieniądze (ułożyć chodniki). Brak planów uniemożliwia jednak zarezerwowanie na ten cel pieniędzy w budżecie.

Polski Komitet Pomocy Społecznej

Zarząd Wojewódzki w Łomży

organizuje turnus

KONIEC Z NADWAGĄ

w pensjonacie „Ptaki” w Balikach zapewniamy:

- opiekę lekarską i pielęgniarską
- program rekreacyjno-terapeutyczny, w tym: basen, saunę, „fitnes”
- rehabilitację leczniczą: masaż klasyczny, masaż wodny, masaż mechaniczny, fizykoterapię
- wyżywienie: dieta 1000 lub 1500 kalorii
- program kulturalno-rozrywkowy

Dla osób posiadających grupę inwalidzką KIZ lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności istnieje możliwość dofinansowania z PFRON



Zebrań informacyjne odbędą się dnia 16 czerwca 1998 r. w budynku PKPS w Łomży, ul. Sikorskiego 222, początek godz. 16.00

Państwowa Inspekcja Weterynaryjna

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Łomży, ul. Nowogrodzka 160

ogłasza przetarg ustny

na sprzedaż zdemontowanej stolarki okiennej

Przetarg odbędzie się w dniu 1998.06.26 o godz. 10.00 w siedzibie Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 160.

O ile pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku,

o godz. 12.00 zostanie ogłoszony II przetarg.

Okna można oglądać w dniu przetargu o godz. 8.00.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Fak. 654

M-SERWIS dynamicznie rozwijający się dealer kopiarek, faksów firmy TOSHIBA zatrudni:

HANDLOWCA W DZIALE OBSŁUGI KLIENTA

oczekujemy:

- doświadczenia zawodowego, • ukierunkowania na sukces, • umiejętności samodzielnej pracy

Oferujemy:

- atrakcyjne warunki zatrudnienia proporcjonalne do osiągnięć zawodowych,
- możliwość rozwoju zawodowego i szkoleń

Osoby zainteresowane prosimy o składanie listu motywacyjnego i c.v. na adres: M-SERWIS 18-400 Łomża, Al. Piłsudskiego 88

fak. 655

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH LODÓW I MROŻONEK

18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59, 16-34-23; fax 16-56-56

NOWA CHŁODNIA W ŁOMŻY

W czerwcu bieżącego roku "Negresco"
otwiera nowoczesną chłodnię o kubaturze 2200 m³

**KURCZAKI,
UDKA, PORCJE,
SKRZYDEŁKA
INDYK, GĘŚ,
KACZKA**

**RYBY MROŻONE
TUSZE, FILETY,
KOSTKA, PRZETWORY,
KONSERWY**

Co to oznacza dla naszych partnerów handlowych?

Po pierwsze: dużo bogatszy asortyment mrożonek i lodów. Można będzie wybierać spośród wielu producentów.

Po drugie: rzadsze zmiany cen i możliwość wyboru podobnego towaru - dobrej i najwyższej jakości - w różnych cenach.

Po trzecie: poprawa obsługi. Nie trzeba będzie czekać na towar. Wszystko będzie na miejscu. Każdy rodzaj towaru można będzie obejrzeć i dotknąć.

Po czwarte; oferujemy przechowywanie towaru mrożonego i lodów w naszej chłodni na dogodnych warunkach płatności i w najlepszych warunkach składowania.

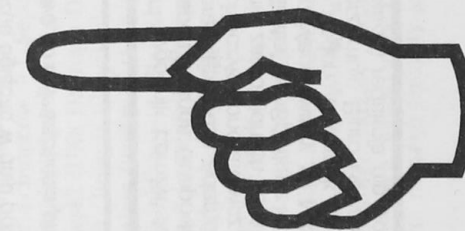
Przechowywany towar dostępny w każdej chwili.

Nasz adres w Łomży: ul. Nowogrodzka 151 A.

Do najodleglejszych sklepów i punktów gastronomicznych docierają nasze samochody chłodnie. Są zaopatrzone w szeroki asortyment lodów i mrożonek. Dostawa jest bezpłatna. Akwizytorzy-sprzedawcy doradzą, co wziąć, sprzedadzą towar, wystawią rachunek uproszczony lub fakturę VAT. Przyjmą także zamówienie na następną dostawę. Jeżeli zapomniecie czegoś zamówić - w komorach samochodu chłodni zawsze jest zapas towaru - można także zatelefonować i poprawić zamówienie.

**Nasza dewiza - DOBRA JAKOŚĆ, DOBRA
CENA, TO "NEGRESKO" JEST DOMENA
nie jest gołosłowna.**

Sprawdźcie Państwo sami!



**MROŻONE:
FRYTKI, PIEROGI,
PYZY, KNEDLE,
FLACZKI, BIGOS,
FASOLKA, GOŁONKA,
HAMBURGERY,
SZASZŁYKI, KOTLETY,
GOTOWE DANIA**

**LODY
NA PATYKU
W PUDEŁECZKACH,
WANNIENKACH,
TORTY, SERCA,
ROLADY**

KORZYSTNE RABATY